№ 199 Łódź, Piątek 22 lipca 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Tragedja plebiscytowa.

W dzień po przeprowadzeniu plebiscytu na G. Śląsku, gdy znane były dopiero częściowe rezultaty głosowania, zapowiadające absolutne poważne zwycięstwo głosów polskich, ostrzegaliśmy na tem samem miejscu przed przedwczesnym optymizmem i entuzjazmem. Pisaliśmy wówczas, że jeśli nawet częściowe wyniki nie zmienią się przy całkowitem obliczeniu głosów, to możemy być jeno dumni z tego, że lud górnośląski oparł się wielowiekowej germanizacji i pozostał wiernym swej macierzy.

Tryumf plebiscytu był tryumfem ducha polskości na Górnym Śląsku, ale nie decydował o przynależności tego terenu. Sprawa przeszła w dyplomatyczne ręce koalicji, by tam stać się przedmiotem targów o osobiste wygody jej członków. Cały ten okres od plebiscytu po dzień dzisiejszy aż nadto dobitnie uzasadnił nasz pesymizm. Dzisiaj nie czas na spóźnione żale Jeremjaszowe nad błędami naszej polityki zagranicznej, która w niedopuszczalny sposób zaniedbała i zlekceważyła Londyn, odgrywający coraz większą rolę przy rozwiązywaniu problemów międzynarodowych. Jednak trzeba się rozejrzeć w sytuacji i stwierdzić dzisiejszy stan tej palącej i tak ważnej dla naszego kraju sprawy. Niestety nawet powierzchowny rzut oka na ostatnie miesiące walki dyplomatycznej o losy Górnego Śląska zmusza do stwiedzenia, że pomyślne rozwiązanie tej sprawy przedstawia się dla nas coraz gorzej. Nie idzie nam tutaj o stanowisko Anglji, która od pierwszej chwili konsekwentnie popiera wszelkiemi siłami pretensje Niemiec. Zabrnęła ona w swej filoniemieckiej polityce już tak daleko, że z tej strony nie możemy się w żaden sposób spodziewać zmiany na lepsze. W ostatnich dniach mamy tego nowe niezbite dowody. Komisja międzysojusznicza, do której przecież prócz francuzów, wchodzą przedstawiciele Anglji i Włoch, jednomyślnie uznała, że Niemcy szykują się do jakiegoś nowego gwałtu na szerokę skalę, że chcą poprostu orężem zdobyć teren plebiscytowy i postawić sprzymierzonych wobec faktu dokonanego. Stwierdziwszy to, komisja zażądała wzmocnienia załogi koalicyjnej na Górnym Śląsku przez nadesłanie wydatnych posiłków. I cóż się okazało? Francja natychmiast poparła to żądanie, dołączając do niego życzenie odroczenia decyzji ostatecznej co do przyszłości spornego terenu, tem samem wobec pacyfikacji, a tem samem możliwienia wprowadzenia w czyn decyzji koalicyjnej, nie dopuszczając do wybuchu nowej wojny polsko-niemieckiej. Tymczasem Anglja oświadczyła, że posiłków nie pośle, bądź to tłomacząc, że nie widzi ku temu zasadniczych powodów, bądź też zasłaniając się brakiem wojska wobec demobilizacji. Z drugiej strony Anglja nalega na jaknajszybsze zwołanie rady najwyższej, nie chce się zgodzić na zwłokę w wydaniu decycji i, jak sądzić można z ostatnich wiadomości, przeprowadzi swój punkt widzenia.

Włochy tymczasem platonicznie kokietują Francję, popierając jej życzenie wysłania posiłków na Górny Śląsk, ale w rzeczywistości pójdą ręka w rękę z Anglją, t. j. wyślą tak minimalne posiłki, że praktyczne znaczenie tego kroku sprowadzi się do zera.

Zdawałoby się więc, że zasadniczo niema powodów do zdziwienia: Anglja i Włochy są dalej w przeciwnym nam obozie, Francja zaś w dalszym ciągu popiera nas i walczy o sprawiedliwe, korzystne dla nas załatwienie sprawy. Niestety mnożą się objawy zwrotu polityki francuskiej w nieprzychylnym dla nas kierunku. Przedewszystkiem zanotować tu trzeba kwestję odwołania z komisji międzysojuszniczej gen. Le Ronda, jednego z najzagorzalszych obrońców polskości Górnego Śląska. Odwołanie to ma nastąpić na skutek żądania rządu angielskiego. I chociaż premjer Briand zastrzega, że zamiana generała bynajmniej nie oznacza zmiany francuskiej taktyki, to jednak to oczywiste ustępstwo na rzecz Anglji będzie się musiało fatalnie odbić na interesach polskich na Górnym Śląsku.

Inna znowu wiadomość opiewa, że Francja już łagodzi swe pierwotne żądania i oświadcza, iż idzie jej tylko o krótką zwłokę w powzięciu decyzji, ergo nie o zasadnicze odroczenie sprawy aż do stworzenia normalnych warunków, co musiałoby zająć dłuższy przeciąg czasu.

Pozatem znamiennym jest zwrot stanowiska „Tempsa", który w jednym z ostatnich artykułów wstępnych podnosi angielską myśl utworzenia z całego terenu górnośląskiego jednolitego państwa, pozostawiając je na przeciąg 20 lat pod specjalnym zarządem przedstawicieli państw sprzymierzonych. Ten nowy pomysł jest całkowicie sprzeczny z dotychczasowem stanowiskiem jak tego pisma, tak i francuskich sfer miarodajnych, a oznacza w każdym razie zwrot dla nas bardzo niekorzystny.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem pertraktacji między Loucheurem i Rathenauem, niemieckim i francuskim ministrami odbudowy. Francuski dyplomata, a co ważniejsze, rzeczoznawca uznał, że zdolność płatnicza Niemiec byłaby znacznie zwiększona w razie pozostawienia przez państwa sprzymierzone Górnego Śląska przy Niemcach. Pozatem oświadczył, że będzie wpływał na rozwiązanie tego problemu w tym kierunku, aby nie uszkodzić interesów niemieckich. Wreszcie zaznaczył on, że żądania Niemiec w sprawie górnośląskiej będą uwzględnione w ścisłej zależności od ustępstw, jakie Niemcy poczynią w dziedzinie odszkodowań rzeczowych.

Wiemy dobrze, jak dalece długoletnia wojna wyniszczyła Francję i zrujnowała jej bogate prowincje. Musimy być przygotowani na to, że ulegnie ona ustępstwom, poczynionym przez zwycięzonych na jej osobistą korzyść.

Te wszystkie szczegóły trzeba koniecznie mieć na uwadze, aby się uchronić od pozornie tylko nieoczekiwanych bolesnych niespodzianek.

M. Drogoszewski.

Reforma rolna w kra[illegible] Europy środkowej.

Szkic niniejszy jest rzutem oka na całokształt usiłowań, poczynionych w dziedzinie reformy rolnej w krajach Europy środkowej. Postępy na tym polu, ożywione jedną i tą samą myślą, są zupełnie świeżej daty.

Co nas szczególnie uderza to jednoczesność ich wypłynięcia w większości krajów Europy Środkowej, powstałych dzięki rozpadnięciu się Austro-Węgier i porażce Niemiec, lub też powiększonych ich kosztem.

Czechosłowacja, Jugosławja, Węgry, Rumunja oraz Polska są to kraje, w których wielka własność zajmowała wyjątkowo poważne miejsce, a obecnie stra[illegible] je na korzyść drobnej własności chłopskiej.

I.

W Czechosłowacji.

Z pośród krajów, wcho[illegible] w skład dawnej monarchji Habsburskiej Czechy i Morawy (t.zw. kraje czeskie) stanowiły par excellence teren wielkiej własności ziemskiej. Nie znaczy to zupełnie, że małe gospodarstwa stanowiły rzadkość.

Urzędowa statystyka austrjacka pokazuje, że ilość drobnych gospodarstw chłopskich była bardzo wielka. Same Czechy liczyły ich przeszło 568.000, a Morawy z górą 290.000.

Na te 858.000 gospodarstw obydwuch prowincji składało się:

120.000 o obsz. mniej. niż pół hekt.
123.000 od połow. do 1 hektara
170.000 od 1 do 2 hekt.
208.000 od 2 do 5 „
105.000 od 5 do 10 „ oraz
716.000 powyżej 10 „

wobec ok. 4.350 gospodarstw o przestrzeni większej niż 100 hektarów. Jednak powierzchnia zajmowana przez wielkie majątki jest stosunkowo bardzo znaczna.

W Czechach na 5.830.000 hektarów: 1,767 000 hekt. należało do własności większej (powyżej 200 hek), a tylko 600.000 ha do własności mniejszej (poniżej 5 hek).

Na maleńkim skrawku Śląska, należącego obecnie do Czech, wielka własność stanowiła również większość:

92 właściciele posiadało tam 144 274 hektary. Na Morawach 300 obszarników trzymało w swych rękach 550.000 hek.

Najlepiej stosunki w Czechosłowacji charakteryzuje fakt, że 25 wielkich posiadaczy ziemskich rozporządza (w połączonych prowincjach dawnej austrackich i węgierskich)powierzchnią 115.111 hektarów, a niektóre majątki dosięgają wielkości 70.000 hektarów. Można łatwo stwierdzić, że w Czechach 33 proc. gruntów należy do wielkiej i bardzo wielkiej własności. To samo da się powiedzieć i o Słowacji, ale w jeszcze wyższym stopniu, gdyż tam większa część gospodarstw (conajmniej 50 proc.) należy do bogatych magnatów węgierskich, którzy je oddali w dzierżawę wielkim hopowcom.

Wprawdzie na terytorjum Czechosłowacji znajdowała się bardzo poważna liczba średnich gospodarstw, a szczególnie w dawnym królestwie czeskim, jednak obok nich istniała wielka ilość maleńkich posiadłości, drobnych skrawków ziemi, których właściciele nie byli w stanie się z nich utrzymać. Jednocześnie pewna mała grupa wielkich posiadaczy, przeważnie Niemców z Rzeszy, posiadało olbrzymie „latifundja" dochodzące do 150.000 hektarów.

Ten wadliwy podział ziemi w Czechosłowacji powstał na skutek specjalnych warunków, których pochodzenie jest związane z przykremi wspomnieniami historycznemi.

Po zwycięstwie odniesionym w r. 1620, Habsburgowie skonfiskowali majątki korony i szlachty czeskiej i rozdzielili je jako nagrodę za trudy wojenne pomiędzy swą rodzinę i tych, którzy byli im pomocni w zgnieceniu państwa Czeskiego. Rząd zagwarantował im później wieczne ich posiadanie. Podobne przywileje zostały nadane Madziarowi w Słowacji.

Wraz z rozbiciem monarchji austrjackiej w r. 1918, idea reformy rolnej w krajach Czechosłowackich stanęła odrazu na porządku dziennym jako najważniejsze zadanie doby wojennej. Idea ta posiadała tym większą siłę, że mnóstwo wielkich posiadaczy ziemskich, uważanych za wrogów państwowości czeskiej, starało się uniknąć skutków możliwego wywłaszczenia i spieszyło się ze sprzedażą swych dóbr.

Dnia 18 listopada 1918 r. został wydany pierwszy dekret, który prawomocność kupna ziemi czynił zależnym od ministerjum rolnictwa. Następnie rozpoczęły się debaty nad reformą rolną w praskim zgromadzeniu narodowym.

Starły się tu trzy różne projekty. Jedni byli za upaństwowieniem ziemi, inni popierali syndikalizm, i wreszcie trzecia grupa przemawiała za racjonalnym podziałem opartym na własności indywidualistycznej. Zwyciężył to ostatni system i odpowiednia uchwała zapadła 16 kwietnia 1919 r.

Artykuł 1 daje prawo wywłaszczenia na korzyść państwa: wielkich własności ziemskich należących do jednej osoby (albo do paru współwłaścicieli, czy też do małżeństwa mieszkającego pod jednym dachem) i których obszar przekracza 150 hektarów ziemi ornej lub 250 hektarów innego gruntu, niezależnie od tego czy tworzą one jednostkę prawną lub ekonomiczną czy też nie.

Majątki nabyte po ogłoszeniu niejszej ustawy podlegają także skutkom powyższego artykułu.

Artykuł 11 pozwala jednak w pewnych określonych wypadkach zwolnienie od wywłaszczenia majątków dochodzących do 500 hektarów.

Natomiast artykuł 14 przewiduje w razie konieczności i w specjalnych warunkach wywłaszczenie gruntów poniżej 150 hektarów (albo 250 ha). Zachodzi jednak ta różnica, że podczas gdy dla majątków przewyższających 150 hek(250 hek) ustawa wywłaszczeniowa jest wyrokiem, który może być natychmiast wzkonany; są one postawione do pewnego stopnia ipso facto, obłożone aresztem, pozostającym na razie krócej lub dłużej w zawieszeniu; tymczasem gospodarstwa mniejsze niż 150 hek. (250 hek.) nie mogą być wywłaszczone bez przeprowadzenia specjalnej procedury ekspropriacyjnej.

Wywłaszczenie bez odszkodowania ma miejsce w następujących wypadkach. Gdy majątek jest własnością członków byłej dynastji (Habsburgów), gdy jest darowizną związaną z godnością szlachecką (tytuły i przywileje szlachty zostały zniesione uchwałą z dnia 10 grudnia 1918), gdy należy do osób, które popełniły poważne przestępstwo przeciwko narodowi, i t. p.

We wszystkich innych wypadkach wywłaszczenia przysługuje właścicielom prawo do odszkodowania w zależności od położenia gospodarstwa i rodzaju uprawy. Za podstawę do obliczania wysokości odszkodowania przyjęto przeciętną cenę ziemi między r. 1913 i 1915.

Własność wywłaszczona może być w części zatrzymana przez państwo na cele użyteczności publicznej (parki narodowe; gospodarstwa wzorowe). Przeważająca jednak część zostaje rozparcelowana i rozdzielona między małych właścicieli (szczególnie inwalidów wojennych i byłych żołnierzy znających się na uprawie roli) oraz stowarzyszenia (kooperatywy, towarzystwa dobroczynne).

Sposób rozdziału parceli nie jest prawnie ściśle określony w ustawie 1919 r., której artykuł 10-ty brzmi bardzo ogólnie. Następne dekrety wydane w r. 1920 znacznie ją uzupełniły.

Ogólna ilość ziemi oddana do dyspozycji państwa na zasadzie ustawy o reformie rolnej wynosi 3.500.000 hektorów czyli 35,000 kilometrów kwadratowych, to znaczy **jedna czwarta całego terytorjum** Republiki Czechosłowackiej. Rezultat doprawdy wspaniały!

Powiedzą niektórzy, że reforma o której mowa jest bardzo śmiała. Należy jednak zaznaczyć, że oprócz majątków skonfiskowanych ze względów politycznych i narodowych, zapewnia ona właścicielom poważne odszkodowanie. Z drugiej strony pomimo, że część ziem wywłaszczonych przechodzi na własność państwa, przeważająca ich ilość stanowi liczne warsztaty pracy dla drobnych gospodarstw.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić w jakim stopniu rozparcelowanie wielkiej własności da się pogodzić z potrzebami masowej produkcji w okręgach morawskich i słowackich, gdzie hodowla buraków cukrowych zajmuje olbrzymie obszary. Jest bardzo ważne aby interesy wielkich cukrowni nie ucierpiały wskutek reformy. Należy żywić nadzieję, że na ogromnych jednostajnych równinach tych okręgów nie napotka na większe trudności współpraca małych gospodarstw, która przy nowej formie własności pozwoli zachować wszystkie korzyści płynące z produkcji masowej i wyzyskać postępy techniki nowoczesnej.

(u)

Z wywiadów „Głosu Polskiego".

Pan Hotowec o stosunkach handlowych polsko-czeskich.

(Telefonem od naszego warsz. korespondenta).

Od onegdaj bawi w Warszawie czechosłowacki minister handlu i przemysłu pan Hotowec, który w wywiadzie, udzielonym naszemu specjalnemu delegatowi p. Henrykowi Lińskiemu, oświadczył:

„Rząd czeski zawarł już szereg traktatów handlowych z wszystkiemi niemal państwami europejskiemi i tylko z Polską nie mogliśmy dotąd zawrzeć analogicznej umowy ze względów natury politycznej. Obecnie jednak sytuacja się zmieniła, przybyłem więc do Warszawy, aby z polecenia rządu czeskiego i za zgodą rządu polskiego omówić podstawy zasadnicze i najważniejsze punkty traktatu handlowego. Konferowałem już w tej sprawie wczoraj z pp. Witosem i Skirmuntem oraz z ministrem handlu i przemysłu, dziś zaś odwiedzę ministra skarbu. Na konferencji, która się odbyła wczoraj w ministerstwie handlu i przemysłu, Osiągnęliśmy całkowitą zgodę w zasadach ogólnych i porozumieli się co do najważniejszych punktów. Postanowiono utworzyć dwie komisje, które zbiorą się we wrześniu, opracują szczegóły i ustalą ostateczny tekst umowy. Jedna z tych komisji, handlowa, będzie obradowała w Warszawie, a druga, finansowa w Pradze".

W dalszej rozmowie pan min. Hotowec szczegółowo opowiadał, jakie mianowicie towary czesi zamierzają sprowadzać do Polski i są to, jak się okazało przeważnie maszyny, zarówno narzędzia rolnicze, jak całkowite urządzenia fabryk, cukrowni, browarów i t.p.

Następnie p. Hotowec kategorycznie zaprotestował przeciwko rozlegającym się jakoby u nas głosom, że czesi zamierzają zalać nasze rynki swymi towarami. — Twierdzenie to jest zdaniem ministra absurdem, albowiem kupcy polscy będą kupowali tylko to, co będzie dla nich korzystne. Czesi chętnieby się zaopatrzyli w polską naftę, drzewo, wyroby drzewne, zboże, bydło i drób oraz w cały szereg surowców, jak płótno, len i konopie.

Co do wyrobów włóknistych, to czemi mają ich sami dosyć. Tu pan min. wyraził się do mnie następująco: „Wiedząc, że wytwory przemysłu łódzkiego, jeśli można dziś jeszcze nie, to w najbliższej przyszłości zaspokoją w całości potrzeby krajowe, to czyż przyjdzie nam do głowy ofiarować je Polsce, lub nimi polskie rynki zalewać? Na zapytanie naszego delegata, jakie jest ogólne wrażenie ministra z odbytych konferencji, min. Hotowec odpowiedział: „Jaknajlepsze. Mam nadzieję, że wszystkie drobne różnice w punktach mniej ważnych zostaną załatwione, a stosunki nasze rozwiną się jaknajlepiej".

Co mówią o związku bałtyckim?

Zdanie ministra estońskiego

RYGA, 21 lipca (Russpress) Estoński minister spraw zagran. Piip, zakomunikował dziennikarzom, że Estonja uważa za niezbędne, aby Polska i Finlandja weszły również do związku bałtyckiego. W każdym razie, o ile by się to nie udało, możliwem jest zawarcie związku z pośród dwu, lub trzech państw, do których w przyszłości mogliby się przyłączyć inne. Estonję i Polskę wiąże wiele wspólnych interesów.

Opinja publiczna.

RYGA, 21 lipca (Russpress) Zaniepokojony bliskiem już zrealizowaniem, związku bałtyckiego, dziennik bolszewicki „Nowyj put" omawiając na łamach pisma wszystkie dodatnie i ujemne strony tego związku dla jego uczestników, do wszystkich do przekonania, że ze wszystkich kombinacji, jakie były dotąd, „taki tylko związek będzie oparty na zdrowym i mocnym gruncie, w skład którego wejdzie Rosja sowiecka, która kieruje się polityką pokojową w stosunku do wszystkich państw bałtyckich".

Obrady w Rewlu.

RYGA, 21 lipca. (E. E.). Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Rewlu obrady pomiędzy ministrami skarbu Estonji, Łotwy i Litwy. Celem obrad jest przygotowanie ściślego związku ekonomicznego i unji celnej tych 3 państw.

Na Litwie.

Rada krajowa Litwy Środkowej.

WILNO, 21 lipca (Pat.) — W najbliższych dniach ma być zwołana przez gen. Żeligowskiego rada krajowa, w której skład wejdą członkowie ciał samorządowych i ewentualnie przedstawiciele interesów poszczególnych warstw ludności, oraz ugrupowań zawodowych. Celem tego zgromadzenia ma być wypowiedzenie się ludności Litwy środkowej w sprawie do zagadnień chwili obecnej w związku z uchwałą ligi narodów w Genewie.

Agresywne zamiary litwinów.

WILNO, 21 lipca (Pat.) — Z Kowna donoszą, że litwini, w razie nie przyznania im Wilna i Wileńszczyzny przez czynniki miarodajne, zdecydowane są wystąpić czynnie przeciwko gen. Żeligowskiemu. W tym celu rozwija się szeroka propaganda w społeczeństwie i w wojsku. W ostatnich czasach często do oddziałów wojskowych przybywają delegaci sejmowi i nawołują żołnierzy do wojny z gen. Żeligowskim. Zdaniem ich dadzą oni łatwo radę generałowi, ponieważ Polska skrępowana ugodą suwalską nie będzie mogła przyjść mu z pomocą.

Szykany antypolskie władz litewskich.

WILNO, 21 lipca. (Pat). Donoszą z Kowna: W związku z wydawaniem nowych paszportów władze litewskie bardzo często wydalają ze swego terytorjum zamieszkałych na Litwie obywateli obcych, a przedewszystkiem polaków.

Rekwizycja w Kowieńszczyźnie.

WILNO, 21 lipca. (Pat). Donoszą z Kowna: Na Litwie Kowieńskiej wzmogła się rekwizycja. Monopolowi państwowemu ma być dostarczonych 50,000 pudów zboża i prócz tego specjalna rekwizycja zapowiedziana jest po zbiorach. Zarekwirowane zboże ma posłużyć na zapłaty Niemcom za dostarczaną broń.

Stosunki walutowe w Kowieńszczyźnie.

WILNO, 21 lipca. (Pat) W ostatnich czasach daje się zauważyć obniżenie wartości obiegowej monety na Litwie Kowieńskiej, wobec czego ludność pasa neutralnego i po tamtej stronie pasa zakupuje chętnie marki polskie.

Niemcy zaopatrują Litwę w materjały wojenne.

WILNO, 21 lipca (Pat.) Z Kowna donoszą. Niemcy w dalszym ciągu zaopatrują Litwę we wszelkie materjały wojenne. Przez Kiborty przeszedł w ub. tygodniu większy transport, w którym, oprócz ukrytych materjałów wojennych, znajdowały się szyny wązkotorowe.

Aresztowanie komitetu bolszewickiego na Litwie.

RYGA, 19 lipca. (Russpress) Dziennik Kowieński „Letuwa" komunikuje, że kilka dni temu w Kownie aresztowany został centralny komitet partji bolszewickiej z następującego powodu: Na jednej z głównych ulic miasta milicjant zatrzymał jakiegoś podejrzanie wyglądającego człowieka, niosącego skrzynkę, w której, jak się okazało, były pieczęcie urzędów policji, wizy łotewskie i t. p. Na zasadzie zeznań aresztowanego władze aresztowały członków komitetu centralnego, u których znaleziono przy tej rewizji wiele dowodów kompromitujących.

Ile kosztuje życie w Mińsku.

BARANOWICZE, 19 lipca (Polpress) — Przyjezdni z Mińska, komunikują następujące cyfry rynkowe z ubiegłego tygodnia: pud razowej mąki — 90 tys. rubli, Pud owsa — 35 tys. rubli, pud ziemniaków — 26 tys. rub., funt śmietankowego masła — 15 tys. rubli, kosa 80 tys. rubli.

Państwa kresowe i trzecia międzynarodówka.

RYGA, 20 lipca (Russpes). Jak komunikuje „Siewodnia", w związku z działalnością komunistów bałtyckich i polskich w Rosji sowieckiej i agitacją trzeciej międzynarodówki, śród dyplomatów zagranicznych dojrzewa projekt, aby na zasadzie traktatów z Rosją sowiecką rządy Łotwy, Litwy, Estonji, Polski i Finlandji zwróciły się do rządu sowietów z żądaniem zlikwidowania działalności organów komitetu międzynarodówki jako organizacji, mających na celu obalenie obecnego ustroju w powyższych państwach.

Prasa czeska za sojuszem z Polską.

PRAGA, 20 lipca (Pat.) Rad. Prasa tutejsza zbija energicznie antypolskie wywody „Tribuny", która uważa przyjęcie Polski do małej ententy za osłabienie tego związku i za coś sprzecznego z interesami Czechosłowacji. Prasa soleczna wywodzi dalej, że należy naprawić dawny błąd fundamentalny polityki państwowej i zawrzeć z Polską ścisły sojusz wojskowy, polityczny i ekonomiczny. Tylko taki sojusz okaże się korzystnym dla obu krajów i przyczyni się do ustalenia pokoju w Europie. „Czesko-słowacka Republika" podkreśla konieczność likwidacji przeszłości w szukaniu podstaw dla nowego stosunku z Polską. Dziennik potępia w końcu surowo antypolskie wystąpienie „Tribuny". Uczucia narodu czeskiego domagają się ściślej przyjaźni z Polską i współpracy w wielkiej rodzinie słowiańskiej.

Strejk bankowców w Pradze.

PRAGA, 21 lipca (Pat.) Rad. Związek banków zerwał rokowania ze strajkującymi urzędnikami, którzy postanowili wytrwać w walce aż do ostatecznego zwycięstwa. W sprawie interpelacji socjalistów w izbie w tej sprawie przyszło do gwałtownych scen, tak że musiano opróżnić galerję.

Sprawa Irlandji.

Odroczenie konferencji irlandzkiej.

LONDYN, 21 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol.") Prezydent ministrów James Craig odjechał nagle do Belfastu wraz z innymi ministrami ulsterskimi. Oficjalne koła zapewniają wprawdzie, że nie należy z tego faktu wysuwać wniosków politycznych, jednak ten nagły odjazd reprezentantów Ulsteru dał powód do pesymistycznych pogłosek.

Obrady między Lloyd Georgem i de Valerą odroczono, a koła oficjalne tłomaczą to koniecznością odbycia jednej lub dwu konferencji z prezydentem ministrów dominjów przed odjazdem prezydenta ministrów Kanady, Meighona. „Daily News" przypuszczają, że dla Lloyd Georgea nie będzie łatwo nakłonić w tonie koalicji trudności co do kwestji irlandzkiej. Należy się tedy wpierw przekonać, czy to trudności mogą wywołać przesilenie gabinetowe i czy da się je w danym razie usunąć w ciągu 48 godzin. Jedno jest pewne, mianowicie to, że Lloyd George jest zdecydowany przekonać się, czy w jego rządzie panuje jeszcze zupełna jednomyślność, konieczna do rozwiązania sprawy Irlandji. Zwrot, który nastąpił w kwestji ze strony Spokojnego, umocnia Lloyd Georgea w zamiarze udania się osobiście do Waszyngtonu. Byłoby to jednak niemożliwe w razie wybuchu nowej wojny w Irlandji. W ten sposób gra Ameryka już dziś poważną rolę w kwestji irlandzkiej.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę mojej nieodżałowanej żonie, naszej ukochanej matce i siostrze

B. P.

Ewie z Liskierów Liskierowej

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!“

Mąż, dzieci i rodzina.

Z powodu przedwczesnej śmierci

B. P.

Ewy z Liskierów Liskierowej

wyrażamy tym ciężkim ciosem dotkniętej rodzinie nasze najgłębsze współczucie.

Maksowie Janowscy.

XVIII Kongres P. P. S.

Komunikat Komisji Technicznej.

Przyjeżdżających delegatów i gości na XVIII Kongres P. P. S. będą oczekiwali na obu dworcach łódzkich, począwszy od czwartku w nocy do soboty w południe, członkowie milicji Ł. O. K. R. P. P. S., zaopatrzeni w czerwone opaski z literami M. P. P. S. Dyżurni milicjanci wskażą drogę do punktu zbornego (Klub P. P. S. Piotrkowska 83, gdzie będzie przygotowany bufet dla przyjezdnych).

Sekretarjat Komisji Technicznej czynny będzie bez przerwy od dn. 21 bm. rano do chwili zakończenia kongresu, będzie informował towarzyszy i towarzyszki w sprawie śniadań, obiadów i kolacji, oraz wskaże przygotowane lokale prywatne i hotelowe.

W sekretarjacie otrzymają również delegaci i goście, zaopatrzeni w odpowiednie upoważnienia, karty wstępu na kongres. Cena karty wstępu: dla delegata mk. 200, dla gościa mk. 300. Kongres rozpocznie się w sobotę dnia 23 lipca o godz. 11 z rana w Sali koncertowej przy ul. Dzielnej Nr. 18, z następującem porządkiem dziennym:

I. Posiedzenie inauguracyjne:
1. Zagajenie przez prezesa rady naczelnej, tow. J. Moraczewskiego.
2. Wybór prezydjum.
3. Powitania.
4. Wybór komisji mandatowej.

II. Sprawozdania i taktyka:
1. Sprawozdanie rady naczelnej i centralnego komitetu wykonawczego — ref. tow. B. Ziemięcki.
2. Sprawozdanie związku polskich posłów socjalistycznych — ref. tow. N. Barlicki.
3. Taktyka partji — ref. tow. F. Perl.
4. Dyskusje nad referatami.

III. Finanse partji:
1. Sprawozdanie wydziału finansowego — ref. tow. Z. Praussowa.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Dyskusja nad sprawozdaniami.

IV. Stosunek P. P. S. do Międzynarodówki — ref. tow. Niedziałkowski.

V. Wybory do Sejmu — ref. tow. J. Daszyński.

VI. Statut organizacyjny — ref. tow. J. Kwapiński.

VII. Wybory do władz partyjnych.

VIII. Wolne wnioski.

W pierwszym dniu kongresu o godz. 9 wieczorem w Sali koncertowej będzie urządzona dla członków kongresu oraz wprowadzonych gości wspólna kolacja, urozmaicona przemówieniami okolicznościowemi oraz atrakcjami. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, należy się zawczasu zaopatrzyć w bilety wejścia na wspólną kolację.

W drugim dniu kongresu odbędzie się o godz. 3 p. p. na Wodnym Rynku Wielkie zgromadzenie klasy pracującej m. Łodzi.

Z czterech trybun będą przemawiali posłowie i inni wybitni przywódcy P. P. S. (bliższe szczegóły w plakatach).

Po przemówieniach ruszy pochód demonstracyjny ulicami: Główną, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie zabiorą głos posłowie: Ignacy Daszyński i Jędrzej Moraczewski, oraz Dr. Roman Stupnicki, wiceprezydent m. Łodzi.

Na Placu Wolności manifestacja rozwiąże się, zaś członkowie kongresu, oraz delegaci okręgu łódzkiego udadzą się na stary cmentarz katolicki, w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika naszego nieodżałowanego towarzysza Aleksandra Napiórkowskiego, posła na sejm ustaw. i red. „Łodzianina“. Wieczór członkowie kongresu spędzą wspólnie w jednym z ogrodów łódzkich.

W poniedziałek po obradach odbędzie się koncert w Helenowie, a we wtorek amatorzy zw. młodzieży „Siła“ odegrają w teatrze miejskim „Skazańców“, oraz aktualną jednoaktówkę.

W piątym dniu obrad członkowie kongresu zwiedzą większe fabryki i zakłady przemysłowe, któremi Łódź robotnicza może się prawdziwie poszczycić.

Podczas 5-cio dniowych obrad kongresu w Sali Koncertowej będą urządzone wszelkie ułatwienia i udogodnienia dla członków kongresu. Będzie:

Bufet bogato zaopatrzony, który będzie wydawał na żądanie nawet śniadania i kolacje.

Księgarnia i czytelnia ze stolikiem do pisania listów. Na miejscu będą sprzedawane znaczki pocztowe, pocztówki, karty z widokami, papier i t. p. materjały piśmienne, oraz biuro informacyjne.

Chór Ł.O.K.R.P.P.S. „Czerwonym Sztandarem“ i „Warszawianką“ powita kongres, będzie brał udział w atrakcjach sobotniego wieczoru, oraz odśpiewa okolicznościowe pieśni przy odsłonięciu pomnika.

Wiadomości bieżące.

Skutki rozłamu w radzie miejskiej.

(k) Jak wiadomo, nastąpił rozłam w radzie miejskiej i magistracie łódzkim skutkiem wycofania się wszystkich przedstawicieli frakcji N.P.R.. Skład rady miejskiej stanowić winno 75 radnych oraz 11 ławników magistratu. Obecnie liczba ta znacznie zmalała. Radnych bowiem pozostało 55, a ławników 8, z tego powodu, że złożyło mandaty 16 radnych z frakcji NPR., poprzednio zaś wycofał się 1 radny frakcji polsko-niemieckiej demokracji, frakcja niemiecka straciła 2, frakcja żydowska 1 (z powodu śmierci Jahrbluma). Zamiast więc 86 członków obecnie jest 63 czyli o 26 proc. mniej.

Artykuł zaś. 15, Dekr. o samorządzie miejskim opiewa: „jeżeli w ciągu trwania okresu wyborczego wyczerpuje się lista zastępców, a brak jest więcej niż 10 proc. ogólnej liczby radnych, wówczas burmistrz względnie prezydent miasta na podstawie ostatniej listy wyborczej ma zarządzić wybory uzupełniające“.

Wobec tego, zgodnie z art. 5, Dekr. o samorządzie miejskim prezydent m. Łodzi obowiązany będzie w krótce dla skompletowania rady wznowienia posiedzeń, zarządzić nowe wybory radnych i ławników.

Ostatnia posługa.

(k) Wczoraj, o godz. 6 po południu oddano ostatnią posługę pośmiertną zmarłemu dziennikarzowi i literatowi łódzkiemu ś. p. Stanisławowi Januszowi Łapińskiemu. Pogrzeb wyruszył z domu przy ul. Orlej 23. Kondukt pogrzebowy stanowili rodzina oraz grono najbliższych kolegów, oraz przyjaciół i znajomych zmarłego. Na wozie żałobnym złożono kilka wieńców od rodziny i kolegów. Zwłoki eksportował ks. Stanisław Nowicki, który też nad trumną, złożoną na starym cmentarzu katolickim, przemówił w serdecznych słowach podnosząc zasługi zmarłego jako dobrego polaka i patrjoty, który dążył do spolszczenia tego nawskroś kosmopolitycznego miasta. Spełniał on sumiennie swoje zadanie i dlatego należą mu się słowa uznania i czci. Niechaj ziemia lekką mu będzie.

O pomoc dla uchodźców, powracających z Rosji.

(k) Na skutek zaproszenia prezydjum rady miejskiej w sali posiedzeń przy ul. Pomorskiej 16 zgromadzili się przedstawiciele instytucji społecznych, zawodowych, związków i zrzeszeń dla omówienia sprawy powołania do życia w Łodzi komitetu pomocy uchodźcom i jeńcom, powracającym z Rosji.

Zebranie zagaił p. L. Kern który wyjaśnił cel jego, nadmieniając że w Warszawie przy sejmie ustawodawczym, z inicjatywy marszałka Trampczyńskiego, zawiązał się główny komitet pomocy uchodźcom i jeńcom, powracającym z Rosji i że za przykładem stolicy należy i u nas stworzyć podobną organizację. Na przewodniczącego zebrania powołano zastępcę wojewody dr. Garapicha, poczem p. Kern wygłosił referat w związku z projektowanem podjęciem zamierzonej akcji.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. — Podzielając wywody referenta, zebrani przyjęli inicjatywę z uznaniem i jednomyślnie postanowili przystąpić do natychmiastowej akcji, mającej na celu złagodzenie cierpień i nędzy rodakom naszym, powracającym z Rosji. których liczba z dnia na dzień wzrasta i obecnie dosięgła już dziesiątka tysięcy osób.

Wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli: dr. Garapich, dr. Skalski, ławnik magistratu W. Balzian, L. Kern i inżynier Bronikowski.

Równocześnie postanowiono na wniosek komitetu organizacyjnego zwrócić się do prezydjum rady miejskiej, by to raz jeszcze uchwaliła, w celu zainteresowania jaknajszerszego ogółu mieszkańców miasta, — zwołać zebranie z grona obywateli na dzień 24 lipca, o godz. 5 po poł., w sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16).

Na tem zebraniu komitet organizacyjny wystąpi z konkretnymi wnioskami dalszej pracy.

Jako siedzibę komitetu organizacyjnego obrano kancelarję prezydjum rady miejskiej (Pomorska 16), gdzie codziennie od g. 9 do 3-ej po poł. przyjmowane będą dobrowolne datki na listę

Mężowi i rodzinie zmarłej przedwcześnie

B. P.

Emy z Liskierów Liskierowej

wyraża najgłębsze współczucie

Rodzina Wienerów.

W dniu 21 lipca po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 63

ś. † p.

Andrzej Zdziechowski

obywatel m. Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul. Piwnej 6 (dawniej Nowo-Drewnowska) na stary cmentarz katolicki nastąpi dnia 22 b. m., o godz. 5 po poł., na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, dzieci i rodzina.

Pozostałej w nieutulonym żalu rodzinie zmarłej

B. P.

Salomei z Szkólników

Oppenheimowej

wyrażają swe najgłębsze współczucie

M. Apt z rodziną.

Turek.

Dookoła strejku włókienniczego.

Konferencja z przedstawicielami przemysłu. — Przemysłowcy dają 21 procent podwyżki od zarobków zasadniczych. — Widoki porozumienia.

Wskutek mandatu, powierzonego okręgowej inspekcji pracy przez ministra pracy, co do najszybszego zlikwidowania strejku w przemyśle włókienniczym, oraz stosowanie do uchwał konferencji w tym przedmiocie w województwie z dnia 19-go lipca, okręgowy inspektor pracy, pan Wojtkiewicz wczoraj o godzinie 10 i pół rano w lokalu inspektoratu zwołał pierwsze posiedzenie przedstawicieli robotników i przemysłowców celem odbycia wspólnej konferencji, dla odnalezienia drogi porozumienia. Ze strony związków zawodowych przybyli delegaci komisji strejkowej, oraz posłowie: z PPS Szczerkowski, oraz NPR Tomczak i Waszkiewicz. Ze strony przemysłowców uczestniczyli delegowani urzędnicy, panowie, Rumpel, Gutke, Pawłowski. Na wstępie pan inspektor, zagajając konferencję, zaznaczył, iż przeciągający się strejk stanowi klęskę dla obu stron, wobec czego w interesie wspólnym należy dążyć do najszybszego zlikwidowania. Zwracając się do przedstawicieli związków zawodowych, pan inspektor zapytał, czy nie zaszła jaka zmiana w żądaniach podwyżki, a mianowicie, czy robotnicy są zdecydowani pierwotne swe żądania zredukować. Zmiana tego stanowiska oznaczałaby dobrą wolę robotników i chęć z ich strony do zakończenia strejku, co stanowiłoby podstawę do rozpoczęcia pertraktacji z przemysłowcami.

Przedstawiciele komisji strejkowej jednakże kategorycznie zaznaczyli, iż trwają w dalszym ciągu przy wystawionych żądaniach podwyżki 120 procent i na żadną zniżkę się nie zgodzą.

Przedstawiciele przemysłu ze swej stony odparli, iż wobec takiego stanowiska pertraktacje są uniemożliwione, ponieważ to, co fabykanci mogą dodać, jest tak niewspółmiernem, iż wykluczą nawiązanie wszelkich rokowań. Mimo to, pan inspektor zażądał kategorycznie, aby jednakże przemysłowcy podali konkretną cyfrę ewentualnie ofiarowanej podwyżki.

Wobec tego przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego oświadczyli, iż mocodawcy ich **ofiarują 15 procent podwyżki od całkowitej płacy, co wynosi 21 procent płacy zasadniczej.**

Po wyjawieniu warunków fabrykantów przedstawiciele związków zawodowych z oburzeniem zaprotestowali przeciwko ich niewspółmierności, zaznaczając, iż nie stoją one w żadnym stosunku do faktycznego stanu drożyzny.

Przedstawiciele przemysłu ze swej strony podkreślali złe położenie przemysłu łódzkiego, zaznaczając, iż przemysłowcy muszą się liczyć z widokami przemysłu i na dalszą metę, ponieważ przy stałym wzroście podwyżek w dotychczasowem tempie, przemysł krajowy nie wytrzyma zagranicznej konkurencji i zostanie zachwiany w swych podstawach.

Poseł Szczerkowski postawił zatem konkretny wniosek, iż **robotnicy, popierając w dalszym ciągu swe żądania pierwotne, pragną jednakże wymiany zdania z zainteresowanymi przemysłowcami bezpośrednio,** ponieważ urzędnicy skrępowani są przez swych mandatarjuszów, z którymi dopiero muszą odbywać specjalne narady, co przedłuża rokowania i do celu nie doprowadza, a zatem byłoby nader wskazanem prowadzenie rokowań bezpośrednio z przemysłowcami. Przemysłowcy, działając we własnem imieniu, mając przytem szerszy pogląd na rzeczy, prędzej dojdą do porozumienia, niż urzędnicy. Przyjęciem tego wniosku zakończono konferencję, ponieważ pan inspektor przyrzekł postarać się **o zwołanie w najbliższych dniach konferencji wspólnej bezpośrednio przedstawicieli robotników oraz przemysłowców,** z zapewnieniem tym ostatnim wykluczenia wszelkich nieprzyjemnych zajść.

Konferencja toczyła się w tonie nader przyzwoitym i nie jest wykluczonem, iż na wspólnej konferencji bezpośrednio przedstawicieli robotników i samych przemysłowców dojdzie do ostatecznego porozumienia.

Pewne koła wpływowe czynią usilne starania, aby za pośrednictwem min. przemysłu i handlu wywrzeć wpływ na stanowisko przemysłowców co do szybszego zlikwidowania strejku.

wystawioną przez główny komitet pomocy powracającym jeńcom z Rosji, pod przewodnictwem marszałka sejmu w Warszawie.

Zatarg tramwajarzy z dyrekcją kolei trwa dalej.

k) Dyrekcja kolei elektrycznej miejskiej rozpoczęła wczoraj wypłatę przyznanej zapomogi jednorazowej w kwocie 5000 marek. — Na poczet tej zapomogi pracownicy tramwajowi otrzymali 3000 marek, pozostałe zaś 2000 marek — wypłacone będzie w przyszłym tygodniu.

Ponieważ dyrekcja wyraziła zgodę tylko na 50 procent podwyżki pensji i wypłatę jednarozowej zapomogi za maj i czerwiec w sumie 5000 marek, odrzucając żądanie tramwajarzy co do przyznania im tytułem odszkodowania za czas bezrobocia w wysokości po 5000 marek — dla każdego, przeto na tem tle trwa dalej zatarg i nie wiadomo w jaki sposób będzie załatwiony.

Związek tramwajarzy, na odbytych wczoraj naradach postanowił nie odstępować od swoich żądań nawet, gdyby zachodziła konieczność proklamowania nowego strejku.

Strejk pracowników aptekarskich

(k) Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy 3 okręgu p. Wojtkiewicza odbyła się konferencja z udziałem delegatów stowarzyszenia aptekarzy i związku zawodowego farmaceutów pracowników w sprawie zatargu ekonomicznego.

Delegaci pracowników wyjaśnili, że bezrobocie w aptekach wywołane jest odpowiedzią stow. właścicieli aptek na postawione przez związek pracowników żądania poprawy bytu, począwszy od lipca r. b. Na propozycję związku pracowników zwołania konferencji, pp. aptekarze wyznaczyli 18 i pół proc. podwyżki do pensji z miesiąca lutego, unikając tem samem konferencji delegatów, którzy mieli określić istotny wzrost drożyzny od lutego, oraz stwierdzić fakt dwukrotnego w ciągu tego czasu podwyższenia „taksy laborum". Właściciele aptek oświadczyli, że żądania pracowników (podwyżka 75 proc.) nie są wcale wygórowane i gotowi by dać podwyżkę płac pod warunkiem, że ministerjum zdrowia zgodzi się w odpowiednim stosunku podwyższyć „taksę laborum", gdyż 50 proc. podniesienie taksy, które miało miejsce przed tygodniem, nie pokrywa większej podwyżki płac pracownikom, niż 18 i pół proc.

W konkluzji swoich wywodów pp. aptekarze zażądali przerwania strejku i czekania na wynik starań, podjętych przez właścicieli aptek w ministerjum. Pracownicy pouczeni raz już doświadczeniem podjętą w tym kierunku próbę, odrzucili tę propozycję, nie chcąc w dalszym ciągu uzależnić swego bytu od zmiennych i więcej niż niepewnych wpływów.

Bezrobocie wobec tego trwa w dalszym ciągu.

Stanowisko policji.

Wobec tego, iż strejk w przemyśle włókienniczym dał asumpt do pożałowania godnych zajść ulicznych, policja łódzka otrzymała surowy nakaz ingerowania we wszelkich zaburzeniach ulicznych, godzących przeciwko osobistemu bezpieczeństwu obywateli, aby nie dopuścić do powtórzenia się takich pożałowania godnych zamachów, jak bastonady lepiej ubranych przechodniów, pod hasłem pogromu „burżujów".

W dniu wczorajszym, w godzinach, na które prowokatorzy zapowiadali powtórzenie zabaw z dni poprzednich, po ulicy Piotrkowskiej krążyły wzmocnione patrole policyjne.

Redukcja policji łódzkiej.

Jak się dowiadujemy, w krótkim czasie nastąpi dalsza redukcja policji łódzkiej, mianowicie o 30 procent. Liczba komisarjatów pozostaje bez zmiany.

Frekwencja na tramwajach.

(k) Z chwilą wprowadzenia podwyższonej taryfy tramwajowej ruch pasażerski na niektórych linjach osłabł cokolwiek, na innych zaś frekwencja nie zmniejszyła się wcale. I tak np. pociągu kursujące pomiedzy dworcami kolejowemi st. Łódź-Fabryczna i Łódź-Kaliska są zazwyczaj przepełnione i trudno zdobyć miejsce Ożywiony ruch panuje na linjach № 1 oraz № 10, w kierunku Stare miasto—Górny Rynek i do Widzewa. Natomiast osłabła frekwencja na linji do Helenowa.

Na ogólne osłabienie frekwencji w tramwajach wpływa trwający od kilku dni strejk w przemyśle włókienniczym

Tytoń drożeje?

k) Właściciele sklepów z wyrobami tytuniowymi sprzedają paczki z tytuniem po cenach o wiele wyższych, anizeli figurują na opakowaniu przygotowanem przez urząd monopolowy. I tak np. za paczkę wagi 100 gramów, względnie do gatunku tytuniu pobierają: 160 marek, mimo że na opakowaniu wyraźnie figuruje 128 marek, dalej 240 zamiast 192, wreszcie 300 zamiast 256. Na zapytanie kupujących dla czego tak się dzieje właściciele sklepów detaliaiści tłomaczą, że po wyższej cenie liczą im dostawcy hurtownicy, otrzymujący bezpośrednio ze składu monopolowego, na co przedstawiają listy frachtowe. Jeżeli więc istotnie urząd monopolowy podniósł cenę na tytuń, to powinien oficjalnie o tem poczynić ogłoszenia, jak zrobił przy podwyższeniu cen na wódkę.

Przydział źrebaków z wojska.

Wobec spodziewanego przekazania źrebaków z wojska do dyspozycji Województwa, polecono starostom do dnia 5 sierpnia r. b. przedłożyć kandydatów na nabywców źrebaków z zastosowaniem następujących warunków: 1) dołączenie poświadczenia jednej z instytucji; Towarzystwa rolniczego Syndykatu Hodowlanego, Związku Ziemian lub Związku kółek rolniczych, iż petent jest hodowcą, 2) oświadczenie petenta, iż podpisze zobowiązanie wychowania źrebaka do wieku używalności; 3) stwierdzenie przez starostwo, iż: a) gospodarstwo petenta wolne jest od chorób zaraźliwych, mogących się udzielić źrębięciu, b) gospodarstwo petenta posiada dostateczną ilość pasz, nadających się do żywienia młodzieży

Objawy zwyrodnienia.

Wczoraj koło godz. 9 i pół rano przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej jacyś dwai mężczyźni w mundurach powstańców górnośląskich zaczepiali w sposób brutalny i awanturniczy przechodniów, przeważnie żydów, lub takich, którzy wydawali się im być żydami, wymyślali im, szarpali i bili. W pewnej chwili z powodu tych zajść zgromadził się taki tłum, że aż został wstrzymany ruch tramwajów. Znajdujący się tam posterunek policyjny obojętnie przyglądał się tym dzikim i karygodnym wybrykom.

Również wczoraj około godz. 10-ej rano na dworcu kolei Łódź-fabryczna jakaś banda ciemnych elementów, plamiących mundur i dobre imię powstańca górnośląskiego, urządziła sobie „polowanie na żyda". Ofiarą tej zwierzęcej zabawy padali wszyscy przybywający na dworzec, których twarze i ubrania zdradzały żydowskie pochodzenie. Najsmutniejsze w tem zajściu jest to, że przedstawiciele władzy wojskowej i bezpieczeństwa publicznego przez dłuższy czas tolerowali to, dając swą biernością sankcję barbarzyństwu zwyrodniałej i niecbliczalnej szorni.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 22-gi lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Wzrost zachmurzenia, miejscami burze i deszcze, ciepło. Wiatry z kierunków zachodnich.

Wypadki.

Co kradną? W dniu 15 b.m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży bielizny i garderoby na sumę 200.000 mk. za pomocą wystawienia okna z mieszkania Grodzińskiej Marji, zam. przy ul. Dzielnej nr. 47. Dochodzenie w toku.

— W nocy z dnia 18 na 19 bm. nieznani sprawcy dokonali kradzieży 120 kilo różnej chemikalji na sumę 150.000 mk. za pomocą włamania ze składu Abrama Rorstkarta, przy ul. Dzielnej nr. 48. Dochodzenie w toku.

Wykryta kradzież. Podawana w komunikacie z dnia 29 czerwca r. b. kradzież 3-ch wozów ciężarowych wartości 60.000 mk. należących do Helwika Karola, zam. przy ul. Targowej nr. 51, została wykryta.

Kradzież z wagonu. W dniu 28-go czerwca r. b. o godz. 12-ej m. 20 nieznani sprawcy dokonali kradzieży 16-tu sztuk różnego towaru manufakturowego wart. 160.000 mk. za pomocą oderwania plomby z wagonu nr. 6.074 na linji stacji Łódź-Kaliska. Towar stanowił własność firmy „Ekspress" mieszczącej się przy ul. Zawadzkiej nr. 16. Dochodzenie w toku.

Z okolicy.

—x—

Lućmierz.

(k) Budowa szkoły w Dzierzaznie. W swoim czasie dozór szkolny gminy Lućmierz wystąpił z projektem budowy 3-klasowej szkoły w Dzierząznie, pod nazwą „Dzierzązna—Ciosny", na zaofiarowanym przez właściciell folwarku Dzierzązna, 4-morgowym gruncie.

Projekt opiewał, że szkoła ta ma być wzniesiona kosztem zainteresowanych mieszkańców gminy. Na skutek tego zastępca starosty łódzkiego p. St. Dąbrowski udał się specjalnie do gminy Lućmierz, gdzie zwołał zebrania gromadzkie, na których przedstawił *doniosłość zamierzonego* projektu ze względu na danie możności korzystania z nauki dzieciom mieszkańców folwarków i wsi *Dzierzązna* i Dobra oraz wsi Ciosny—Sady, folwarku i wsi Ciosny, wsi Ciosny — Kolonja i wsi Ostrówek. W zrozumieniu własnego interesu—zebranie gromadzkie w wymienionych miejscowościach wypowiedziały się wszędzie w duchu pomyślnym, zarówno jak i połączone opieki szkolne w Dzierząźnie i Ciosnach. W zapadłych uchwałach poczynione jednak zastrzeżenie, aby mieszkańcy wymienionych miejscowości byli uwolnieni od ciężarów budowy pozostałych szkól w gminie,

Sprawa ta była przedmiotem ożywionych obrad na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego Sejmiku Łódzkiego, pod przewodnictwem zastępcy starosty p. St. Dąbrowskiego. Przewodniczący dozoru szkolnego gminy Lućmierz p. Franke, popierając gorąco projekt, zaznaczył, że zrealizowanie go przyspieszy znacznie sprawę budowy szkół, która przy obecnym systemie przeciągnąć się może na długie lata, — prezes rady powiatowej szkolnej p. Pogorzelski jest zdania, ze projekt dozoru szkolnego gm. Lućmierz, dotyczący budowy szkół przez samych mieszkańców jest bardzo korzystny dla sprawy przyśpieszenia rozpoczęcia akcji budowy gmachów szkolnych. Projekt ten spotkał się z przychylną aprobatą rady szkolnej i życzeniem, aby przez inne gminy w powiecie łódzkim był naśladowany. Zastępca starosty p. Dąbrowski wyjaśnił, że samorzutnemu ruchowi ludności w kierunku przyspieszenia budowy gmachów szkolnych należy bezwzględnie okazać pomoc. Jest on zdania, że miejscowościom dla których budowa szkół tym sposobem byłaby ponad ich zdolności płatnicze, trzeba przyjść z wydatną pomocą materjalną ze strony gmin i Sejmiku. W konkluzji podkreśla, że powinno się otwarcie powiedzieć ludności, by w danej sprawie liczyła wyłącznie na swoje siły, nie spodziewając się wielkiej pomocy od państwa, które nie jest w stanie obecnie okazać jej w wydatnym stopniu.

Po wyczerpanej dyskusji Wydział powiatowy jednomyślnie postanowił: 1) przyjąwszy do wiadomości uchwały zebrań gromadzkich w sprawie budowy szkoły „Dzierzązna — Ciosny", polecić urzędowi gminy Lućmiorz dokonanie rozkładu podatku szkolnego, przyjętego przez zebranie gminne w sumie 500 tysięcy marek na całą gminę, wstrzymując jednakże ściąganie go z tych miejscowości, które zgłosiły zamiar samorzutnej budowy szkół: 2) zobowiązać połączone opieki szkolne szkół w Dzierząznach i Ciosnach do niezwłocznego przedstawienia aktu rejentalnego darowizny 4 morgów ziemi przez właścicieli majątku Dzierzązna dla szkoły wraz z aktem formalnego wyłączenia przez geometrę wskazanej wyżej przestrzeni czteromorgowej z całości majatku, a także do przedstawienia w najkrótszym czasie planu budowy i kosztorysu robót, rozkładu podatków formalnego zobowiązania rozpoczęcia prac w roku bieżącym.

W wypadku nierozpoczęcia prac przygotowawczych do dnia 1 listopada r. b. wstrzymana ogólna składka szkolna z repartycji 500 000 mk. będzie przez wójta ściągnięta. 3) prosić architekta powiatowego o wykonanie prac technicznych przy budowie szkoły „Dzierząsna—Ciosny na rachunek sejmiku.

Warszawa.

(p) **Ukarana dorożkarka.** Wśród mistrzów bata w Warszawie są trzy mistrzynie-dorożkarki. Ze względów moralności dozwolone im jest zarobkować jedynie od świtu, do zmierzchu. Jednej z ubiegłych nocy spostrzegł wszakże posterunkowy wydziału ruchu kołowego na Krakowskim Przedmieściu dorożkę, powożoną przez dorożkarkę Jadzię R. Pasażer dorożki stał, mistrzyni zaś zwrócona była do niego twarzą i całowano się. Za karę odebrano Jadzi pozwolenie na prawo jazdy.

Strejk w gazowni.

(w) Wczoraj rano wybuchł strejk robotników w gazowni miejskiej. Przed tygodniem zażądali robotnicy podwyżki w wysokości od 60 do 70 proc. Z powodu niezaspokojenia tych żądań rozpoczęli strejk. Rokowania w toku.

Przyjazd profesora Sarolea.

(w) Wczoraj przybył do Warszawy i został powitany na dworcu przez przedstawicieli ministerjum spraw zagranicznych znany angielski pisarz polityczny, profesor uniwersytetu w Edynburgu, Sarolea. Przez kilka tygodni angielski gość będzie podróżował po całej Polsce w celu zapoznania się na miejscu ze stanem rzeczy.

Skrzynka do listów.

—

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie zwrócić się do Sz. P. Redaktora z uprzejmą prośbą o *łaskawe umieszczenie* na łamach Jego poczytnego pisma następujących słów kilka:

Od kilku miesięcy dochodzą mnie wiadomości ze wszystkich stron, iż w kraju krążą pogłoski o mojej śmierci. Aczkolwiek pozostaję w stałej korespondencji z niektórymi znajomymi i źródło tych pogłosek zostało już wyświetlone, mam dowody, iż pogłoski te jeszcze nie ustały, gdyż ostatnio umieszczona została w jednym z muzycznych dzienników wiedeńskich wzmianka o mojej śmierci, która dopiero po moim liście do Wiednia została sprostowana. Chcąc raz na zawsze położyć kres tym, spowodowanym nieżyczliwością jednej znanej mi osoby pogłoskom i zastrzegając sobie ewentualne prawo do załatwienia tej kwestji osobistej na innej drodze, proszę Sz. P. Redaktora uprzejmie o przedrukowanie powyższego oświadczenia.

Sądząc, że Sz. P. Redaktor zechce łaskawie zadośćuczynić mej prośbie, z góry serdecznie dziękuję i proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania.

Aleksander Tancman
kompozytor.
Paris 15a, Rue Lecourbe 46.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej Emy Liskierowej, zamiast kwiatów składa na Przytulisko w. m. Południowa 66

Mk. 500.—

843—1 S. Rabinowicz.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego nieodżałowanego syna mego b. p. D ra med. Henryka Baumgartena składam:

na Dom Starców, ul. Pomorska (na wieczyste łóżko)	Mk. 25.000.—
„ Bikur-Cholim	„ 1.000.—
„ Linas-Hacholim	„ 1.000.—
„ Klin. Położn., Połudn. 19	„ 1.000.—
„ Dom sierot przy ul. Półn.	„ 1.000.—
„ Niedolę Dziecięca	„ 1.000.—
Razem	Mk. 30.000.—

Amalja Baumgarten.

Nowe zawikłania w sprawie G. Śląska.

O likwidację sprawy górnośląskiej

PARYŻ, 21 lipca (Pat.) Odpowiedź angielska na ostatnią notę rządu francuskiego w sprawie G. Śląska została dziś wręczona Briandowi. W nocie tej **rząd angielski nalega na zwołanie rady najwyższej do Boulogne jeszcze przed końcem lipca,** bez uprzedniego zbadania sprawy podziału terytorjum plebiscytowego przez komisję rzeczoznawców. Zdaje się, że strona francuska trwa w przekonaniu, że byłoby pożądanem wysłać posiłki na Górny Śląsk przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji, a to w celu zagwarantowania wykonania decyzji.

Odpowiedź angielska.

PARYŻ, 21 lipca (Tel. wł.) Wczoraj oświadczono we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay przedstawicielom prasy, że angielski chargé d'affaires w Paryżu wręczył wczoraj po południu Briandowi odpowiedź rządu angielskiego na notę Francji w sprawie terminu zwołania rady najwyższej.

W nocie swej rząd angielski wypowiada opinję, że niepokojące położenie wymaga jaknajszybszego powzięcia decyzji w sprawie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku. Co do zwołania rady najwyższej dopiero w połowie sierpnia, rząd angielski stwierdza, że w tym czasie zarówno Lloyd George jak i jego najbliżsi współpracownicy będą zajęci regulowaniem sprawy irlandzkiej i z tego powodu Anglja prosi Francję o ustalenie daty zwołania rady najwyższej między 27 a 31 lipca. Rząd angielski proponuje zwołać radę najwyższą w miejscowości Boulogne. Prawdopodobnie w konferencji tej Lloyd George nie będzie uczestniczył, ze względu na sprawę irlandzką. W Boulogne zastępować go będzie Balfour lub lord Curzon.

Oświadczono przytem dziennikarzom, że przedmiotem obrad rady najwyższej będzie także sprawa wysłania posiłków na G. Śląsk.

Francusko-angielska wymiana not.

PARYŻ, 20 lipca. (Pat). Ambasador francuski złoży jutro w Foreigne Office odpowiedź rządu francuskiego na ostatnią notę angielską.

WILNO, 20 lipca. (Pat). Donoszą z Kowna: W Ujsztyńcach aresztowano kilku polaków w związku z akcją tamtejszych mieszkańców o przyłączenie Ujsztyniec wr[illegible] przyległymi ziemiami do Polski.

Opinja komisarzy państw sprzymierzonych.

LONDYN, 21 lipca (Pat.) — Agencja Reutera podaje: Telegramy, otrzymane dziś od sir Stuarta, stwierdzają, że **wśród komisarzy państw sprzymierzonych na G. Śląsku panuje ogólne przekonanie, iż każda nowa zwłoka w uregulowaniu sprawy górnośląskie, przyczyniłaby się do wytworzenia bardzo niebezpiecznej sytuacji** na tym terenie. Członkowie komisji międzysojuszniczej podkreślają z naciskiem konieczność powzięcia szybkiej decyzji **i proponują dokonanie natychmiastowego podziału Górnego Śląska** między Polskę a Niemcy, jakoteż równoczesne obsadzenie podzielonych obszarów przez regularne wojska polskie i niemieckie. Członkowie komisji międzysojuszniczej są przekonani, że powzięcie definitywnej decyzji uspoko[illegible] ludność górnośląską.

Echa noty francuskiej.

CHICAGO, 20 lipca (Tel. wł. „Gł. P.") — Londyński korespondent „Chicago Tribune", pisze o silnem rozdrażnieniu, wywołanem we „Foreign office" przez notę francuską, donosi m. in.: W kołach oficjalnych wyraża się otwarcie przypuszczenie, że Francja chce sprowokować niemieckie powstanie na G. Śląsku, by stworzyć dla siebie usprawiedliwienie na obsadzenie obszaru Ruhry i silniejszy nacisk wojskowy wobec Niemiec. Pewna wybitna osobistość rządu miała oświadczyć, że Anglja dochodzi coraz bardziej do ostatecznego wniosku, że najlepiej będzie, jeśli pójdzie za przykładem Ameryki i wycofa się wogóle ze wszystkich spraw kontynentalnych.

Prasa francuska o stanowisku rządu.

PARYŻ, 21 lipca. (Pat). Dzienniki tutejsze pochwalają jednomyślne stanowisko rządu francuskiego w sprawie górnośląskiej i zaznaczają, że rada najwyższa nie może obradować z pożytkiem, ani też narzucać swej decyzji, jeżeli wojskowe siły państw sojuszniczych na G. Śląsku są niewystarczające. Cała prasa zauważa zgodnie, że pomiędzy Paryżem a Londynem niema konfliktu, lecz proste nieporozumienie i różnice zapatrywań. Dzienniki uważają za fakt niezmiernej wagi nadejście wspólnej noty członków komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku, która stwierdza, że dla uniknięcia nowych zaburzeń, przysłanie posiłków jest konieczne.

„Petit Journ." pisze, że Briand zwróci się jeszcze raz do Londynu ze słowami pełnemi rozwagi i roztropności. — „Petit Parisien" wyraża nadzieję, że nieporozumienie zostanie załagodzone przez ostatnią odpowiedź, jakiej udzielił Briand. „Matin" pisze: można się spodziewać, że roztropność okazana przez notę francuską, oraz *dowody w niej przytoczone przekonają ministrów angielskich, którzy nie będą więcej nalegać na przyspieszenie rozwiązania kwestji jeszcze dojrzałych.*

Francja szuka gwarancji na własną rękę.

LONDYN, 21 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Dyplomatyczny korespondent „Exchange Telegraphin" donosi: Ambasador francuski zjawił się wczoraj po południu we Foreign office, gdzie go przyjął Lloyd George, który wobec niego wyraził ponownie gorące życzenie rządu angielskiego bliskiego zwołania rady najwyższej. Tymczasem widoki są w dalszym ciągu niewielkie, i to nie dlatego, żeby rząd francuski nie chciał omawiać kwestji wschodniej, a z tego powodu, że Francja jest zdecydowana nie narażać swego bezpieczeństwa przez przedwczesne zniesienie zarządzeń przymusowych, albo przez przekazanie Niemcom górnośląskiego arsenału wojennego. Nadto podkreśla się w kołach francuskich, że wobec nie ratyfikowania dotychczas przez Anglję i Stany Zjednoczone traktatu gwarancyjnego dla Francji, jest ona zmuszona szukać na własną rękę zabezpieczenia przeciw możliwości nowego napadu ze strony Niemiec.

Śląsk Górny a bezpieczeństwo Francji.

LONDYN. 21-go lipca. (EE). Ambasador francuski Saint-Aulaire odbył konferencję z lordem Curzonem, który ponowił życzenie rządu angielskiego w sprawie jaknajszybszego zwołania posiedzenia rady najwyższej. W kołach dyplomatycznych utrwala się przekonanie, iż zwołanie rady najwyższej w terminie niedalekim nie jest możliwe, nie dlatego, aby Francja w danej chwili nie chciała omówić z mocarstwami sprzymierzonemi kwestji Azji Mniejszej, lecz z powodu, że Francja zajęta jest przedewszystkiem własnem bezpieczeństwem, która to sprawa jest ściśle związana z kwestją granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku, oraz z utrzymaniem gwarancji nad Renem.

Komentarze do not francusko-angielskich.

PARYŻ, 21 lipca (Pat) Havas Redaktor dyplomatyczny Havasa omawiając wymianę not w sprawie G. Śląska między Francją a Anglją, jego zdaniem uważa za niepotrzebne badania techniczne przez rzeczoznawców przed powzięciem decyzji przez radę najwyższą wobec tego, że jej zdaniem problem jest już dostatecznie zbadany, a rozwiązanie posiada przedewszystkiem charakter polityczny. Tylko rada najwyższa może zdecydować o wysłaniu posiłków.

Rząd francuski ze swej strony nie życzy sobie opóźnienia zebrania się rady najwyższej, ani też podziału G. Śląska, i pragnie również szybkiego rozwiązania sprawy. Chce jednakże, aby powzięta decyzja była uszanowana zarówno przez Polskę, jak i przez Niemcy, i uważa że właśnie dlatego niezbędnem jest wysłanie posiłków, aby uchylić niebezpieczeństwo wybuchu zaburzeń. Pogląd ten podzielają zresztą wszyscy członkowie komisji międzysojuszniczej w nocie wysłanej dziś do konferencji ambasadorów, wskazując na niewystarczającą liczbę wojsk dla utrzymania autorytetu na całem terytorjum plebiscytowem.

Powyższe stwierdzenie jest dostatecznym dowodem słuszności żądania Francji, aby przedewszystkiem wzmocnić wojska na G. Śląsku. Wobec tego Briand zapewne nie uchyli się przed wywarciem nacisku na Anglję, aby wysłała posiłki na G. Śląsku lub *przynajmniej zgodziła się na wysłanie na Śląsk jednej dywizji francuskiej.*

Rozstrzygnięcie wmiankowanej sprawy, oraz potrzebny na przetransportowanie posiłków czas mógłaby zużytkować komisja rzeczoznawców, mająca siedzibę w Paryżu, dla przygotowania materjałów, które ułatwią radzie najwyższej powzięcie decyzji. Rzeczoznawcy francuscy są już gotowi do rozpoczęcia pracy, jest rzeczą Anglji wyznaczyć obecnie swych przedstawicieli. Rzeczoznawcy techniczni mogliby rozstrząsnąć wszechstronnie problem górnośląski i czuwaliby nad tem, aby przy podziale zagłębia węglowego uwzględniono wszystkie szczegóły techniczne, których rozwiązanie nie jest zadaniem naczelników rządu i oni bowiem mają uregulować stronę polityczną zagadnienia. W ten sposób przedstawione racjonalnie rozwiązanie sprawy byłoby przygotowane dla rady najwyższej, która mogłaby powziąć decyzję, dotyczącą wszelkich kwestji, związanych z problemem górnośląskim swobodnie, mając pewność, że decyzja zostanie wprowadzona w życie.

Rozwiązanie to, zdaniem redaktora Havasa, mogłoby nastąpić w przeciągu 3 do 4 tygodni, przyczem ta krótka zwłoka byłaby bez znaczenia, a los G. Śląska mógłby być wreszcie definitywnie postawiony.

Anglja nie otrzymała informacji o G. Śląsku.

LONDYN, 20 lipca (Tel. wł. „Gł. P.") — „Morningpost" donosi z kompetentnego źródła, że deputowani angielscy nie posiadali takich informacji o położeniu na G. Śląsku jak francuscy, i że nie udzielono im informacji francuskich. Taksamo nie uwiadomiono rządu angielskiego, że Francja projektuje krok dyplomatyczny w Berlinie. Deputowani angielscy sądzili, że rząd niemiecki lojalnie spełnia swe zobowiązania do G. Śląska. W każdym razie byliby zarządzili dochodzenia, celem stwierdzenia, czy to przypuszczenie jest uzasadnione. Do Paryża wysłano nową notę. Wymiana zdań odbywa się zwyczajną drogą dyplomatyczną.

Anglja niema wojska.

PARYŻ, 20 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Sunday Times" podają, że Anglja nie mogłaby wysłać posiłków na Górny Śląsk, choćby chciała, niema bowiem wojska do dyspozycji. 725.000 ludzi, których Anglja ma dziś pod bronią stoi 10,000 w samej Anglji, 45.000 w Irlandji, 15,000 nad Renem, 4000 na Górnym Śląsku, a reszta w Konstantynopolu, w Egipcie, Mezopotamji, w Indjach i w innych częściach imperjum brytyjskiego.

Wojska angielskie.

BYTOM, 21 lipca (Pat). Do Katowic i Mysłowic przybyły wczoraj oddziały wojsk angielskich. W Bytomiu i pow. bytomskim ukazała się angielska policja konna. Na moście Szopennickim pod Sosoniowem widziano pierwszych oficerów angielskich, kontrolujących posterunki pograniczne. Pisma wrocławskie donoszą tendencyjnie, że między anglikami a ludnością polską pow. bytomskiego doszło do starć. Na podstawie informacji zasięgniętych u źródła, stwierdzamy, że wiadomości te są fałszywe.

O pośrednictwo amerykańskie.

PARYŻ, 21 lipca. (Pat.) Hav. Według londyńskiego korespondenta „New-Jork-Heralda" byłoby pożądanem, aby St. Zjednoczone przyjęły na siebie pośrednictwo w sprawie nieporozumienia angielsko-francuskiego w kwestji górnośląskiej. Zdaniem tegoż korespondenta, Harwey, ambasador St. Zjednoczonych w Londynie zajmie bardzo ważne miejsce na zebraniu w radzie najwyższej w Boulogne.

Rada najwyższa zbierze się 28 lipca?

LONDYN, 20 lipca. (Pat). Reuter donosi, że rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu notę, proponującą zwołanie rady najwyższej do Boulogne na dzień 28 lipca. Jeżeli propozycja ta będzie przyjęta, przypuszczają, że konferencja potrwa 2 dni.

Konferencja posła Zamojskiego z Berthelotem.

PARYŻ, 20 lipca (EE). Dnia 19 b. m. poseł Zamojski odbył dłuższą konferencję z sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem. Poseł Zamojski przedstawił mu całokształt zagadnienia górnośląskiego, oraz jego doniosłość. Jednocześnie omawiane były środki osiągnięcia zupełnej pacyfikacji Górnego Slaska.

Konferencja posła Zamojskiego z Briandem.

PARYŻ, 21 lipca. (E. E.) — 20 b. m. poseł polski Zamojski odbył długą rozmowę z prezydentem ministrów Briandem. Oświadczył on posłowi polskiemu stanowisko rządu francuskiego, którego wynik jest odmowny na propozycję gabinetu londyńskiego, aby rada najwyższa zebrała się w końcu lipca. Z kolei poseł Zamojski przedstawił Briandowi stanowisko w tej sprawie rządu polskiego. Wskazał na niepokojącą obecnie sytuację na G. Śląsku.

Niemcy płacą odszkodowania.

PARYZ, 21 lipca (Pat.) — Komisja odszkodowań zawiadamia, że rząd niemiecki dokonał nowej wpłaty około 31 miljonów marek w złocie w walutach zagranicznych. Wpłata ta, przeznaczona jest na amortyzację papierów, wystawionych przez skarb rzeszy. Niemcy wypłaciły dotychczas gotówką na konto tych papierów 27.376.691 mk. w złocie. Skądinąd komisja niemiecka zawiadamia komisję odszkodowań, że rząd niemiecki przystępuje do spłaty nowej sumy 41 miljonów mk. w złocie w walutach europejskich.

Konwencja wojskowa rumuńsko-jugosłowiańska.

BELGRAD, 19 lipca (Pat). Hav. Ogłoszona w dniu dzisiejszym, a zawarta dnia 7 lipca konwencja obronna rumuńsko-jugosłowiańska, składa się z siedmiu artykułów. Strony kontraktujące obowiązują się do przyjścia z wzajemną pomocą w razie niespodziewanego ataku ze strony Węgier, lub Bułgarji, mających na celu unieważnienie postanowień traktatu w Trianon i Neuille. Każda ze stron kontraktujących będzie mogła się połączyć z trzeciem mocarstwem bez uprzedniej zgody drugiej strony.

Strony kontraktujące obowiązują się porozumiewać w sprawach polityki zagranicznej w stosunku do Węgier i Bułgarji. Konwencja obowiązuje na przeciąg 2-ch lat od dnia wymiany ratyfikacji. Po tym terminie każde państwo ma swobodę wypowiedzenia konwencji. Tekst konwencji będzie przedłożony lidze narodów.

Koalicja turecko-bułgarska.

SOFJA, 20 lipca (Pat.) Radjo telegram z Aten z dnia 18 b. m. donosi, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom współpraca kemalistów z Bułgarami jest faktem stwierdzonym. Ten sam radjo telegram cytuje informację dziennika tureckiego „Wakit" jakoby został zawarty między kemalistami i komitetem bułgarskim układ, oraz że współpraca już się rozpoczęła. Bułgarska Ag. telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia, że wszystkie te informacje od początku do końca są bezpodstawną.

Zamiary komunistów.

RYGA, 21 lipca (Russpres). — Jak donosi „Rižskij Kurjer" na zasadzie informacji, otrzymanych od uchodźców z Moskwy, sekcja komunistów łotewskich w Rosji organizuje kursy propagandy dla 200 osób, które już w sierpniu otrzymają świadectwa i wysłani zostaną do „białej Łotwy" w celu przygotowania gruntu dla oczekiwanych na jesieni ważnych wypadków.

Aresztowanie komunistów w Szwecji.

BERLIN, (Russpress) „Nowyj Mir" dowiaduje się ze Sztokholmu: W związku z wykryciem zdrady państwowej w Szwecji dokonywane są aresztowania komunistów. Wczoraj wykonano rewizję w mieszkaniu słynnego komunisty Nistrona, który po przesłuchaniu wypuszczony został na wolność. W północnej Szwecji władze aresztowały za szerzenie literatury komunistycznej robotnika Henryksona i woźnego szkolnego Nilsona. Ze względu na brak dowodów wypuszczono na wolność znanych komunistów Silsna i Samuelsona.

Do pomocy w sprawach śledczych przybył do Sztokholmu naczelnik norweskiej policji śledczej.

Z kraju.

—

Lwów.

(p) **Niebezpieczeństwo „psiej plagi".** Mimo licznych nawoływań prasy, władze lwowskie dotychczas nie zajęły się wcale wydaniem odpowiednich zarządzeń, by bodaj w części uchronić ludność od „psiej plagi". Jeśli stan ten potrwa dłużej, to przyzbliżających się upałach nikt tutaj nie będzie pewny życia. Już dziś stwierdzić należy, iż z dniem każdym coraz bardziej szerzy się wścieklizna wśród psów. Dowodem na to jest fakt, że coraz więcej osób, pokąsanych przez wściekłe psy, zgłasza się na leczenie do tut. szpitala państwowego. I tak, dzień przynosi 5—7 ofiar fatalnej plagi.

Sambor.

(P) **Trójkąt małżeński.** W Hołowiecku, pow. samborskiego, w nocy z 29 na 30 kwietnia b. r. przed rzeką Wielkanocą zamordowaną została Ewa Hawrylczak, żona Mikołaja. Morderca zadał siekierą ofierze swej, która spała na ławie, dwie głębokie rany, jedną w głowę, drugą w plecy. Wskutek tych ran Hawrylczakowa zmarła natychmiast.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez tamtejszy posterunek policji państwowej wykazało, że zamordowana ostatnimi czasy nie żyła w zgodzie z mężem swym, który utrzymywał stosunek miłosny z Marją Jagiełło.

Wprawdzie w krytycznym czasie od godz. 10 do 1 w nocy nie było w domu Mikołaja Hawrylczaka. Przebywał on w tym czasie u sąsiadów. Stwierdzono także, że gdy Hawrylczak przyszedł do domu, zastał zwłoki zupełnie zimne i zesztywniałe. Świadczy to, iż morderstwa dokonano znacznie wcześniej przed wyjściem jego z domu do sąsiadów. 7-letnia córeczka Hawrylczaka, która spała krytycznej nocy na drugiej ławie, żadnych wyjaśnień w sprawie morderstwa swej matki udzielić nie umie, gdyż, jak twierdzi, spała i nic nie słyszała. Morderstwa nie popełniono w celach rabunkowych, gdyż sprawca mordu ani pieniędzy, ani rzeczy z komory i z chaty nie zabrał.

Podejrzanego o dokonanie tego morderstwa Mikołaja Hawrylczaka, liczącego lat 42 i jego kochankę Marję Jagiełło, liczącą lat 44, aresztowano.

Na razie aresztowani nie przyznają się do zarzuconego im zbrodniczego czynu.

Żywiec.

(p) **Trąba powietrzna.** Przed kilku dniami w Ujsołach, w pow. żywieckim szalała w górach trąba powietrzna, połączona z grzmotami, piorunami i gradem. Całoroczna praca biednych górali zniszczona. Również i lasy ucierpiały bardzo. Na niektórych halach wiatr nosił nawet owce w powietrzu.

Radjo z Ameryki do Polski.

—o—

Pismo l'Amerique podaje opis pióra p. Ed. I. Mally, prezesa firmy „Radio Corporation of Amerika", o olbrzymiej stacji radiotelegraficznej, jaka niebawem ma być zbudowana na ziemiach polskich.

Stacja wysyłająca, będzie urządzona w pobliżu Warszawy, zaś stacja odbiorca w okolicach Gdańska. Depesze będą wysyłane bezpośrednio wprost od nas do Ameryki, co z jednej strony przyspiesza komunikowanie się z przyjaznym nam narodem amerykańskim, z drugiej zaś wpłynie na obniżenie taryfy za przesyłane nam przez radio słowa. Do wytwarzania potężnego prądu elektrycznego będą ustawione dwa alternatory syst. Alexanderson'a (alternatory o wysokiej częstotliwości stosowane są w radjotelegrafji w odróżnieniu od alternatorów o częstotliwości niskiej, stosowanych dla wytwarzania prądu do oświetlenia i silników elektrycznych) każdy o mocy 200 kilowatów (270 koni mechanicznych). Jeden z nich będzie czynny stale, drugi zapasowy. Prąd elektryczny, wytwarzany w tym alternatorze jest regulowany w przenośniku zapomocą powiększacza (amplikatora) magnetycznego, który stanowi jeden z głównych czynników systemu Alexanderson'a, impulsy (wstrząsy) sygnalizacyjne o wysokiej częstotliwości są uzgodnione (zsyntonizowane) z określoną długością fali, za pomocą wzbudnika (indukatncji) elektrycznego, i następnie przenoszone do anten, skąd fale elektryczne są przesyłane na tysiące kilometrów. Układ anten w danym wypadku będzie się składał z szeregu drutów, zawieszonych na olbrzymich wieżach żelaznych, każda wysokości 125 metr.

Godnym zaznaczenia jest sposób uwalniania drutów od sadzi i gołoledzi na tych antenach. Robi się to za pomocą przepuszczenia silnego prądu elektrycznego, który nagrzewa druty.

Potężne fale elektryczne, wysyłane z Polski, będą przyjmowane przez gigantyczną centralę odbiorczą, zbudowaną na Lond Island (Długiej wyspie) w pobliżu Nowego Jorku.

Ciekawe są urządzenia, zapobiegające wpływom perturbacji atmosferycznych. Nowa polska stacja będzie zaopatrzona w te najnowsze urządzenia, podług patentów inż. R. A. Weagant'a. Stacja do przyjmowania będzie zaopatrzdna w dowcipne urządzenie, znane pod nazwą rurki próżniowej, wynalazku stosunkowo świeżej daty. Urządzenie to chwyta i powiększa sygnały radjotelegraficzne, pochodzące z punktów bardzo odległych, w stopniu znacznym.

Szybkość telegrafowania przy telegrafowaniu ręcznem będzie 140 wyrazów na minutę. Przy sposobie automatycznym szybkość ta dojdzie do 400 słów na minutę! Autor artykułu zaznacza, iż jak wykazała ankieta, około 20 proc. ogólnej liczby Polaków mieszka w Stanach Zjednoczonych. A. P. Cyfra ta zdaje się nam nieco przesądzoną (byłoby to około 6 miljonów), w każdym razie potrzeby komunikowania się mas, będą stale wzrastały. Przesyłanie depesz bezpośrednio do Ameryki bez cenzury pośredników, będzie miało dla nas doniosłe znaczenie.

Koszta całego urządzenia obciążą nas jednak poważną kwotą od 2 do 5 miljonów dolarów.

Technika.

ç **Papier z trawy.** Jak wykazały liczne próby i doświadczenia, papier z trawy może nietylko wyrugować papier drzewny, ale i nie wiele ustępuje papierowi ze szmat.

Włókna papieru z trawy odznaczają się elastycznością i ciągliwością i dlatego materjał ten nadaje się do wyrobu wyższych rodzai.

Do wyrobu papieru nadaje się trawa wszelkich gatunków, aby tylko zebrana była przed kwitnięciem. Trawa musi być starannie wymyta i wyługowana w gorącej sodzie.

Co do wydajności, to 1 klg. trawy daje pół klg. papieru i ta właśnie okoliczność przemawia za przyjęciem i zastosowaniem tego surowca, zwłaszcza u nas, gdzie łąki są niewyczerpane.

NAUKA.

—

Towarzystwo prawa międzynarodowego. W Londynie istnieje „International Law Association" której zadaniem jest kodyfikowanie i reforma prawa międzynarodowego i uproszczenie stosunków międzynarodowych. Każda prawie narodowość ma swoją sekcję, która utrzymuje żywe stosunki tak z główną organizacją jak i z innemi sekcjami i informując swoje państwa, czem oddają olbrzymie usługi krajowi własnemu. Tej ważnej instytucji oddają swoją wiedzę i pracę bodaj wszyscy najznakomitsi juryści politycy i ekonomiści, którzy na corocznych zjazdach roztrząsają wszystkie najważniejsze zagadnienia polityki międzynarodowej. Roczne posiedzenie odbędzie się w końcu sierpnia rb. w Hadze. Jak donosi „Prager Presse". Czesi usilnie zabiegają, aby już ich sekcja wzięła udział w zjeździe togorocznym i powołali do pracy w imię dobra kraju najlepszych ekonomistów, prawników i uczonych. Swoje sekcje mają już państewka Bałtyckie itp. Trudne położenie kraju powinno tembardziej zachęcić u nas odpowiednie sfery do wzięcia udziału.

Zjazd esperantystów w Pradze Czeskiej.

Pod protektoratem rządu Czecho-Słowacji odbędzie się doroczny XII wszechświatowy kongres esperantystów w Pradze od 1—7 sierpnia r. b. Dotychczas zapisało się oficjalnie z górą 5,000 uczestników reprezentujących przeszło 29 różnych narodów. Z grona esperantystów polskich zaledwie kilka osób bierze udział w zjeździe, gdyż wysoki kurs korony czeskiej z jednej, a wygórowane paszporty połączone z trudnościami natury biurokratycznej z drugiej strony, uniemożliwiają licznym członkom polskiego Towarzystwa esperantystów wzięcie udziału w kongresie. Zaznaczyć należy, iż rząd czeski, w zrozumieniu korzyści, jakie z tak licznego napływu gości z zagranicy odnieść może, robi uczestnikom zjazdu różne ułatwienia np. wiza paszportu i koleje obniżono do 50 proc. Następny zjazd miał się odbyć w Warszawie, ponieważ jednak Pol. tow. esperantystów nie jest w stanie własnemi siłami urządzić tak licznego zjazdu, prawdopodobnie odbędzie się on w Gdańsku, gdyż miasto to już dawno się o to ubiega.

Sprawy wojskowe.

(:) **Do oficerów i żołnierzy b. 4 dyw. strzelców i do dyw. piechoty.** Dow. 10 dyw. p. (dawniej 4 dywizji strz.) przygotowuje obecnie do wydania wyczerpującą, na naukowych podstawach opartą historję sławetnej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego dla nawiązania ścisłego kontaktu z pełną chwały przeszłością, oraz dla zadokumentowania i zużytkowania bardzo wielkiej ilości danych, dotyczących świetnych działań wojennych tułaczej dywizji.

Wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy do tych formacji należeli, proszeni są o nadsyłanie fotografji, pamiętników, szkiców, opisów, meldunków i oprócz tego, pamiątek do muzeum 10 dyw. p. pod adresami: Dow. 10 dyw. p.—Łódź, Przędzalniana 18, lub Romuald Kowalec — Wilno, Zakretowa 14.

Rozmaitości.

! **Ministerja ukraińskie w Wiedniu.** „Neues Wiener Journal" podaje w sposób nieco humorystyczny zupełnie autentyczne informacje, jak w Wiedniu urzędują ministerja ukraińskie w jednej z większych kawiarń tamtejszych.

O godzinie 10 i pół rano ministrowie z urzędnikami swoich resortów zasiadają w oddzielnych lożach kawiarni i odbywają tam narady.

Następnie po odbyciu tych narad „lożowych" ministrowie schodzą się przy okrągłym stole pośród sali na wspólną konferencję rządu.

Rząd ukraiński urzęduje w ten sposób do godz. 2 popoł. Wtedy kelnerzy dają znać, że goście zaczynają się zbierać.

Wówczas biurokraci ukraińscy rozchodzą się, a minister skarbu reguluje rachunki kawiarniane za swoich kolegów i ich urzędników.

Dziennik wiedeński zaręcza, że podał wierną fotografję działalności biurowej „rządu ukraińskiego" z Galicji Wschodniej.

(!) **Murzynka doktorem filozofji.** Z Filadelfji donoszą, że pewna młoda murzynka mis Sadio Mossel, otrzymała na uniwersytecie w Pensylwanji tytuł doktora filozofji. Jest ona zapewne pierwszą kobietą czarnej rasy, która nietylko w Stanach Zjednoczonych ale wogóle uzyskała stopień akademicki. Jest ona córką pierwszego murzyna, który na wydziale prawniczym uniwersytetu w Pensylwanji, otrzymał stopień doktora, jak również siostrzenicą pierwszego murzyna, zatwierdzonego na tymże uniwersytecie praktycznego lekarza. Dziadek jej jest biskupem afrykańskiego metodystycznego episkopalnego kościoła.

(!) **Papuga świadkiem w sądzie.** Przed sądem policyjnym dzielnicy Kingston w Londynie stawał p. Wiktor Niblo, oskarżony przez jednego z inspektorów tow. opieki nad zwierzętami, że podczas przedstawień, jakie urządza z tresowaną papugą, straszy ptaka. Inspektor zauważył, że gdy p. Niblo z pałeczką w ręku zbliża się do klatki, ptak okazuje widoczną trwogę i skrzeczy w przerażeniu skoro tylko p. N. uderzy pałeczką w klatkę. Za zgodą pana N. „wezwano" papugę na świadka a gdy ją wniesiono w klatce powitała sąd głosem: „Halo, halo! o czem mowa dzisiaj?" Poczem oskarżony uderzył zlekka pałeczką w klatkę a ptak gwizdał i mówił.

Stwierdzono, że pan N. odbywa już od lat 14 tu „wycieczki artystyczne" z tą samą papugą i nikt go o terroryzowanie ptaka nie oskarżał. Wobec tego, że zaproponował, iż nie będzie odtąd na przedstawieniach używał pałeczki, sąd odroczył sprawę sine die.

KAROL DICKENS. 1)

Śmierć pijaka.

—o—

Możemy stwierdzić z całą stanowczością, że wśród tych, którzy codziennie przemierzają ulice Londynu, niema ani jednego, któryby wśród licznych „znajomych z widzenia" nie znał przynajmniej jednego zbiedzonego indywiduum, które było mu znane w całkiem odmiennych warunkach, które w jego oczach niemal niepostrzeżenie staczało się coraz niżej, a którego do niepoznania zmieniona, ponura nędzna postać wzbudza przy spotkaniu poprostu wstręt i ból fizyczny. Kto się wiele obracał w towarzystwach, kogo zawód i interesa łączyły z wielu ludźmi, ten napewno pamięta te czasy, kiedy to jakiś brudny, odziany w łachmany, człowiek, obraz nędzy i głodu, był poważanym kupcem, buchalterem, lub urzędnikiem z dobrą przyszłością i pokaźnymi dochodami!

A może nie wszyscy z pośród naszych czytelników mogą sobie z grona swych byłych znajomych przypomnieć takiego zubożałego, nędzego człowieka, który węgnie w nędzy i troscę, od którego każdy odwraca się z odrazą, i który w niezrozumiały sposób unika śmierci głodowej? Ach, wypadki tego rodzaju są zbyt częste, aby nie istniały w pamięci każdego człowieka; a przyczyny ich musimy szukać u tego samego źródła, któremu na imię pijaństwo, ta namiętna skłonność, to straszne pożądanie powolnej lecz pewnej trucizny, tłumiące wszelkie względy i perswazje, tak że nieszczęsna ofiara zapomina żonę i dzieci, krewnych i przyjaciół, honor i dobre imię, szczęście całego życia, aż wreszcie padnie ofiarą haniebnej śmierci.

Taki właśnie nieszczęśliwiec stał nad łożem śmiertelnem swej żony, podczas gdy dzieci klęczały obok, jeno cichym płaczem zanosząc do nieba swe dziecięce błaganie. Pokój był umeblowany bardzo ubogo, a wystarczało jedno spojrzenie na bladą twarz, z której uciekało życie, aby się przekonać, że smutek, nędza i lękliwa troska niejeden pochmurny rok wżarły w to serce, bijące już z największym tętnem. Starsza już, we łzach tonąca kobieta podpierała głowę umierającej swej córki. Ale nie ku niej zwrócone było blade oblicze, nie jej rękę ściskały zimne, drżące palce; wpijały się one w ramię męża, na nim spoczywały gasnące oczy, az drżał pod tym wzrokiem. Ubranie jego było podarte, twarz rozpalona, oczy nabiegły krwią, spojrzenie martwe. Z szalonej uczty do umierającej żony.

Światło przysłoniętej abażurem lampy padało na postacie otaczające łóżko, pozostawiając cały pokój w ciemnościach. Poza domem panowało milczenie nocy, a w pokoju cisza śmierci. Na gzymsie komina cicho tykał zegar, dźwięcząc wszystkim uroczyście w uszach, bowiem czuli zapewne, że tyka on ostatnią godzinę bliskiej, ukochanej osoby.

Straszne jest oczekiwać śmierci. gdy się wie, że niema już nadziei uratowania i siedzieć, licząc wlokące się powoli godziny długich, długich nocy—ponurych, pustych nocy, znanych tylko przy łożu chorego. Zatrzymuje to krew w żyłach i uświadamia, jak małą wartość ma milczenie i udawanie w ciągu całego życia, kiedy gorączka i fantazja bredzącego zdzierają maskę. Dziwacznych rzeczy dowiadywano się z delirjum umierających—zeznania winy i przestępstw tak niespodziewanej, strasznej treści, że otaczający słuchacze chcieliby uciec w przerażeniu, aby nie zwarjować, słuchając i patrząc na te okropności, a niejeden zbrodniarz umarł samotnie, przyznając się w walce ze śmiercią do czynów, których treść nawet najodważniejszych przejmuje grozą.

Ale przy tym łóżku, przy którem klęczały dzieci, nie słyszano nic podobnego. Usta umierającej były nieme. A gdy wreszcie ręka jej opadła na kołdrę, gdy odwróciła spojrzenie od dzieci do ojca, gdy daremnie usiłowała mówić i wycieńczona wysiłkiem opadła na poduszki, wówczas tylko ciche, zdławione łkanie przerwało ciszę. Zasnęła prawie niepostrzeżenie. Dzieci nachyliły się nad nią i zawołały ją po imieniu—najpierw cicho, potem głośniej, a wreszcie przeraźliwym krzykiem gorzkiej rozpaczy, jednak wszystko pozostało bez odpowiedzi. Nadsłuchiwały, lecz nie słyszały już oddechu. Chciały uchwycić bicie matczynego serca—ale ono nie biło już—pękło—i umarła.

Mąż jej opadł na krzesło przy łóżku i załamał ręce na rozpalonem czole. Po kolei patrzał na dzieci i drżał, gdy wzrok jego spotkał załzawione oczy. Ani słowa pociechy nie szepnięto mu do ucha, ani jednego miłosnego spojrzenia. Wszyscy unikali go z lękiem, a gdy wreszcie chwiejąc się wyszedł z pokoju, nikt nie poszedł za nim, by złagodzić jego cierpienie.

Był niegdyś czas, gdy liczni przyjaciele spieszyli doń w chwilach smutku i uspakajali go słowem pociechy. Gdzież byli teraz? Jeden po drugim przyjaciele, krewni, nawet najzwyklejsi znajomi, odwrócili się od niego. Tylko żona wytrwała przy nim w złe i dobre dnie, w niedostatku i chorobie — a jak jej to wynagrodził? Wprost z tawerny przywlókł się do jej łóżka, dość wcześnie, by ujrzeć, jak umiera!

Wybiegł z domu i szybko popędził ulicami. Wyrzuty sumienia, strach i wstyd opanowały go. Na wpół pijany, ogłuszony tem, co ledwie widział i słyszał, powlókł się z powrotem do opuszczonej niedawno tawerny. Wychylał kieliszek za kieliszkiem. Krew pałała go w żyłach, jak ogień, a w głowie wirował szał. Śmierć! Wszyscy muszą umrzeć, dlaczegóżby ona nie? Była zbyt dobra dla niego — jej krewni często to mu mówili. Niech będą przeklęci! Czyż jej nie opuścili i nie zaniedbali, tak, że sama musiała spędzać smutne chwile swego życie? Teraz oto umarła i może jest szczęśliwa. Stało się najlepiej. Jeszcze — i jeszcze kieliszek! Hurra! Póki szklanka jest pełna wesoło się z nią żyje—a dlaczegóż nie wychylać aż do dna kielicha radości?

Czas mijał: troje dzieci podrosło i przestało być dziećmi; ojciec pozostał takim, jakim był — takim samym codziennym niepoprawnym pijakiem, tylko że wyglądał jeszcze nędzniej, odrażniej i tragiczniej. Wychowujący się na ulicach synowie opuścili go; tylko córka została przy nim; pracowała ona dzień i noc bez wytchnienia, a dobre słowa i bicie, dostarczały ojcu zawsze trochę grosza na knajpę. W ten sposób żył on z dnia na dzień, prowadząc wesołe życie.

Pewnego wieczoru o godzinie dziesiątej — ponieważ córka od dłuższego czasu chorowała i mało było pieniędzy do przepicia — udał się do domu, zamyślając po drodze, że powinien zwrócić się do doktora, a przynajmniej zapytać ją, co jej dolega. Był zimny, burzliwy wieczór grudniowy. Wyżebrał od jakiegoś przechodnia parę groszy, kupił bochenek chleba, jako że w tym mimie jej przy życiu leżało w jego interesie, i powlókł się z trudem przed siebie, smagany deszczem i wiatrem. Między Fleetstreet i brzegiem Tamizy leżą liczne wąskie, ponure uliczki, należące do Withefrar; w jedną z nich skierował swe kroki. Była straszne uruma i każdy dom w przeraźającą nędzy, a ze wszystkich mieszkań dolatywał zgiełk kłótni i pijaństwa.

(Dok. n.)

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 lipca 1921 roku

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 lipca 1921 roku

O zbliżenie polsko-austryjackie.

—o—

Szukanie nowych rynków zbytu dla produkcji przemysłu własnego jest najważniejszą kwestją, która w dziedzinie rozwoju gospodarczego państw zachodnio-środkowej Europy jest obecnie wszechstronnie rozważaną.

I wszystkie niemal te państwa zwrócone mają oczy na Wschód na olbrzymie przestrzenie imperjum rosyjskiego z jego 130 miljonami ludności, jako na teren, który przecież lada dzień stanie się dostępnym i wygłodzony i doszczętnie pozbawiony własnej wytwórczości stanie się na długie może lata wdzięcznym odbiorcą towarów z państw zachodnich.

I z sentymentalną tęsknotą wyczekujące tej chwili oczy niemca, czy czecha, czy obywatela Rzeczypospolitej austrjackiej zatrzymują się na Polsce, która posiada około 1000 klm. granicy z Rosją, a nadto posiada najwięcej ludzi, znających język, kraj, zwyczaje i warunki życia dawnej i obecnej Rosji.

A że obecna rzeczpospolita austrjacka, wraz z stolicą swoją Wiedniem, straciła zupełnie dawne warunki rozwoju, więc trzeba obecnie nawiązania zerwanych nici i woła w rozsądny i poważny sposób o zbliżenie polsko-austryjackie. Tej sprawie specjalnie poświęcono zeszyt „Export und Import-Zeitung", omawiający rzeczowo bardzo obszernie widoki rozwoju stosunków handlowych między Polską a Austrią.

Życie gospodarcze nie znosi gwałtownych reform i przeskoków. Stosunki gospodarcze międzynarodowe układają się trudno i powoli i nigdy gwałtownie zmienić się nie dadzą. Chociaż sympatje polityczne ciągną Polskę ku krajom zachodnim, to jednak związek gospodarczy, jaki się przez szereg lat wytworzył między b. zaborem austryjackim a Wiedniem i Austrją, oraz z drugiej strony *między Wielkopolską a Niemcami*, wywierać *musi i faktycznie* wywiera duży wpływ na kształtowanie się handlu zewnętrznego państwa polskiego.

Piękna, bogata Polska zabija się sama. Szlachetny naród, obdarzony wszelkimi przymiotami serca i umysłu zapada się wskutek bezmyślnych ograniczeń swobody handlowej w bagno nędzy materjalnej, w bagno nieprawdopodobnej i nieuzasadnionej najzupełniej depresji walutowej.

Nie można jednak zaprzeczyć, że w rozwoju gospodarczym Polski w ciągu samodzielnego bytu zmieniło się dużo i wytwórczość jej stale wzrasta.

Ale prawdziwa przyjaźń—a ze strony austryjackiej żywią ją dla Polski — nie polega na bezkrytycznych komplementach. Przeciwnie. Co o Polsce powiedziano, odnosi się z małemi lub większemi zmianami także do innych krajów i państw. Każde ma swój chiński mur. Zawalić się one muszą wszystkie. Otworzyć wrota dla wolnego handlu! Merkury niechaj otrzyma z powrotem swe skrzydła, by mógł palmę pokoju roznieść wszędzie. Pióro kupca niechaj zagoi rany, które zadał miecz, które spowodowała nienawiść. Trwały okres pokójowy oprzeć i wytworzyć się da li tylko na ekonomicznej, na handlowej podstawie.

Rzut oka na ostatnią umowę kompensacyjną, zawartą między rządem polskim a austryjackim jako układ z 17 marca 1920, ilustruje odpowiednio powyższe twierdzenie wzajemnej zależności gospodarczej Polski i Austrii, wytworzonej w czasie przynależności części Polski do monarchji habsburskiej. Rząd polski zobowiązał się z pomiędzy towarów, których wywóz z obu państw nie jest wolny, udzielać pozwoleń na wywóz do Austrji znacznych ilości węgla, ropy i produktów ropnych, drzewa dębowego i olchowego, świeżych jaj.

W zamian za to rząd austrjacki przyjął zobowiązanie udzielenia pozwoleń na wywóz do Polski materjałów wybuchowych i pomocniczych do kopalń węgla artykułów technicznych dla przemysłu naftowego, stali, żelaza miedzi, magnezytu, aparatów i maszyn, skór w kinponach na pasy popędowe artykułów elektrotechnicznych, ficów i sit, papieru drukowego i rotacyjnego, lokomotyw i wagonów kolejowych. W zestawieniu tem uderza zależność gospodarcza przemysłu austjackiego od naszego węgla, naszej ropy i naszych produktów ropnych, zaś z drugiej strony polskiego kopalnictwa węglowego i przemysłu naftowego od niektórych austrjackich produktów przemysłowych i pomocniczych. Nie są to jedyne punkty, w których spotykają się interesy gospodarcze Austrji i Polski. Naprzykład nie ulega kwestji, że Austrja będzie mogła otrzymać od nas później, skoro zabliźnią się Polsce rany zadane produkcji rolniczej przez najazd bolszewicki, również środki żywności.

Gdzie istnieje wspólność interesów i wzajemna dobra wola, tam nie trudno o trwałe porozumienie ekonomiczne.

Prócz jednak wzajemnej pomocy obu państw jest jeszcze jeden bardzo ważny punkt, na którym interesa obu krajów się z obustronną korzyścią zetknąć mogą w przyszłości.

Przemysł i handel polski powinny pamiętać o tem, że może już niedługo stworzy się możliwość nawiązania stosunków handlowych z Rosją. A trudno sobie wyobrazić, by Polska mogła przy najbardziej nawet rozwiniętej produkcji zaspokoić własnymi wyrobami zapotrzebowanie rynku rosyjskiego.

Pozostaje jednak dla niej rola bardzo doniosła zorganizowania handlu tranzytowego z Austrji, Czech, Niemiec do Rosji. Będzie to dużą korzyścią dla gospodarczego rozwoju Polski, jeżeli potrafi ująć kierownictwo handlu między tymi krajami a Rosją w swoje ręce. A na tem polu nie brak konkurencji. Z jednej strony wprowadzony przez kapitał państw zachodnich przed wojną system zakładania fabryk w kraju, którego rynek chce się opanować, spowoduje w Rosji po unormowaniu się stosunków wydatny wzrost produkcji, z drugiej zaś strony o ile Polska nie będzie organizować handlu tranzytowego mogą ją ubiedz Rumunja i kraje bałtyckie.

Z tych względów już dziś należy myśleć o silniejszem zbliżeniu polsko-austrjackiem co ułatwi odbudowę zniszczonej wojną Polski i zapewni jej w stosownej chwili możność odegrania pierwszorzędnej roli w obdudowie stosunków handlowych między Rosją a zachodem.

W tym celu sfery przemysłowo-handlowe Wiednia żądają już dziś podjęcia wspólnej akcji zmierzającej do zaciśnienia więzów łączących nas z Wiedniem, do teoretycznego i praktycznego przygotowania wspólnego podjęcia handlu z Rosją. Pierwsze ogniwo w tej wspólnej pracy ma stanowić polsko-austrjacka izba handlowa, która 12 b. m. rozpoczęła swą pracę we Wiedniu.

Ruch statków w Gdańsku.

—o—

Od dnia 30 czerwca do 7 lipca r. b przybyło do Gdańska 57 statków, w tej liczbie 45 parowców i 12 żaglowców. Z tego 1 statek był pod flagą amerykańską, 4 pod flagą angielską. 1 belgijską, 2 duńską, dwa francuską, 5 gdańską, 1 holenderską, 3 kłajdepską, 1 łotewską, 25 niemiecką, 1 norweską 8 polską i 2 szwedzką. Co zaś do ładunku 12 statków przybyło zupełnie bez ładunku, 6 przywiozło pasażerów i towary, 7 różne towary, 3 śledzie, 6 węgiel, koks i torf, 5 mąkę i zboże, 6 piasek, 1 drzewo, 1 materjały wojenne i 1 morszczyzna.

Wyjechało z portu 59 statków W tej liczbie 39 parowców, 16 żaglowców i 4 statki motorowe, które według flagi dzieliły się w sposób następujący:

5 pod flagą amerykańską, 2 angielską, 5 duńską, 1 estońską, 10 gdańską, 1 francuską, 3 holenderską, 2 kłajpedską, 24 niemiecką, 4 polską i 1 szwedską, 15 statków wyjechało z Gdańska zupełnie bez ładunku, 8 wiozło pasażerów, 7 pasażerów i różne towary, 12 różne towary, 7 drzewo, 5 cement, 2 mąkę kartoflaną, 2 tytoń.

Przybyły do Gdańska 2862 osoby. Wyjechało 1487 osób.

Przemysł i handel polski.

* **Tabor szerokotorowy w posiadaniu Polski.** Postanowieniem traktatu ryskiego, stał się rząd polski właścicielem znacznego taboru szerokotorowego, składającego się z kilku tysięcy wagonów i z kilkuset parowozów. Tabor ten spoczywał dotychczas bezczynnie w stacjach zbornych i niszczył się. Kwestja stworzenia połączenia kolejowego między Polską i Rosją stała się w ostatnich czasach piekącą i zwróciła uwagę sfer transportowych na ten tabor. Transportowa spółka akcyjna „Wawel" wystąpiła z podaniem do rządu o oddanie jej do eksploatacji tego taboru na warunkach, ustalić się mających. Ponieważ eksploatacja taboru tego na linjach kolei rosyjskiej przez rząd polski napotyka na trudności, wyłoniła się u rządu skłonność do oddania sprawy tej w ręce prywatne i fachowe. Uruchomienie tego taboru jest w pierwszym rzędzie dla Polski sprawą olbrzymiej doniosłości, a także zainteresuje mocno sfery handlowe całego świata. Polska pierwsza zdobyłaby możność prowadzenia transportów do Rosji i stamtąd. Handel całego świata musiałby korzystać z tego połączenia i skierować swoje transporty przez Polskę do Rosji. Jak niesłychanie wielkie znaczenie miałby ten fakt dla Polski, nie potrzeba udowadniać.

Towarzystwo „Wawel", oceniając doniosłość tej sprawy i doceniając ogrom zadania, zainicjowało połączenie się najpotężniejszych domów ekspedycyjnych polskich dla łącznego prowadzenia dalszej akcji. Do tej wspólnej akcji przystąpiły następujące domy: 1) Polsko-Bałtyckie Towarzystwo handlowo transportowe, Spółka akcyjna; 2) Warszawskie Towarzystwo transportu i żeglugi, Spółka akcyjna; 3) C. Hartwig, Spółka akcyjna; 4) Zjednoczone spedycyjne domy handlowe, Spółka akcyjna; 5) „Wawel", ekspedycyjno-transportowa i handlowa Spółka akcyjna.

* **Stosunki handlowe z Włochami.** Przybył do Warszawy z Rzymu inżynier Prokopowski, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego izby handlowej włosko-polskiej we Włoszech i przedstawiciel jednej z grup przemysłowych włoskich, która ma na celu zajęcie się sprawą żywej wymiany handlowej między Polską a Włochami. Działalność swą rozpoczęła ta grupa przez wysłanie statku handlowego, naładowanego włoskimi produktami przemysłowymi, który wyruszył z Neapolu w pierwszych dniach lipca. W następnym tygodniu wyjedzie wprost do Gdańska parowiec „Rosalba" o pojemności 3,000 ton. Wielu przemysłowców włoskich, zainteresowanych w tej sprawie oraz wielu producentów wysłanych towarów, wyjedzie również do Gdańska, aby być obecnymi w czasie przybycia tego pierwszego parowca, który rozpocznie stosunki handlowe między Włochami a Polską. Zamierzone jest również odbycie w tym czasie okrężnej podróży po Polsce w celu zwiedzenia najważniejszych środowisk przemysłowych w Polsce oraz wejścia w bezpośredni kontakt z handlowcami i przemysłowcami polskimi. Wzmiankowana akcja prowadzona jest pod kierunkiem izby handlowej polsko-włoskiej w Warszawie, która rozwija swą działalność, mającą na celu ścisłe zbliżenie obu krajów pod względem ekonomicznym.

Kronika ekonomiczna.

* **Podwyższenie ceny na chleb w Niemczech.** „Berliner Tageblatt" donosi, że ceny na chleb w Niemczech ulegną od 16 sierpnia podwyższeniu o 40 procent, ponieważ państwo nie może już płacić subwencji na potanienie chleba. Bochenek chleba (1900 gr.) będzie kosztował w Niemczech 7 marek.

Uwzględniając stosunek marki polskiej do niemieckiej trzebaby owe 7 mk. pomnożyć 20 do 25 razy, aby porównać cenę chleba w Niemczech i u nas. Wynika z tego, że w markach polskich cena chleba niemieckiego wynosi około 140—170 mk., podczas gdy podwyższona cena na chleb u nas, ważący 4 funty, wynosi 92 marki, czyli że stosunkowo chleb nasz mimo podwyższenia jest tańszy znacznie niż w Niemczech.

* **O stabilizację walut i dewiz.** Znany autorytet na polu finansów, profesor ekonomji politycznej Gustaw Cassel, ogłasza w „Svenska Dagbladet" artykuł, zatytułowany „Międzynarodowa zgoda w kwestji walutowej". Autor pisze, że obecny stan nie może trwać dalej i wszystkie narody muszą powziąć wspólny plan w celu doprowadzenia do stabilizacji tak walut wewnętrznych jak i dewiz. Pierwszym krokiem do takiej ogólnej zgody powinna być konferencja reprezentantów wszystkich większych krajów. Finansowe koła kierujące w Francji Anglii zrozumiały już konieczność takiego porozumienia, tak samo Stany Jednoczone nabrały przekonania, że wysoki stan ich waluty jest przeszkodą dla rozwoju stosunków handlowych.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 21 lipca.

Zebranie naogół mało ożywione i nieliczne. Usposobienie dla akcji słabe: mocniejsza tendencja utrzymała się tylko dla akcji niektórych banków, zwłaszcza banku Kredytowego. Waluty zagraniczne słabiej Ruble zniżkowo. Listy zastawne ziemskie i miejskie w zaofiarowaniu.

Waluty.

Paryż 149—148.25.
Londyn 6880, 6825.
Dol. St. Zjedn. 1860.
Dolary kanad. 1550.
Ruble carskie 500—170.
Wiedeń 235.
Berlin 24.92 i pół.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemskiego 276—275.
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk 82.
5 proc. miejskie 395—395.
6 proc. m. Warsz. 1917 r. mk. 114.

Akcje.

Bank Dysk. 1—4 em. 2275 — 2500 — 2275.
Bank Handl. w Warszawie 9 emisji 1850.
Bank Zach. 1—2 em. 1825—1875.
Bank Kred. w War. 1—5 em. 2800—2900.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 12800.
„Firley" 775.
Drzewny Przemysł i Handel 1—5 emisji 1525.
Kopalnie Węgla i Zakł. Hutn. 1—4 emisji 16000—16100.
Lilpopy 1 i 2 em. 5525—5550.
Zakł. Ostrowieckie 8500—8275.
Rudzkie 24600—24000.
Starachowice 1 i 2 em. 7150—6975—7015.
Żyrardów 45500.
Borkowski 1—6 emisji 1525—1480—1500.
Handel i Żegluga 1—4 em. 2175—2100.
Elektr. w Pruszkowie 1—3 emisji 725—700—725.
Pol. Nafta 1—5 em. 2190—2225
Br. Jabłkowscy 1275.
Siła i Światło 975.
Stąporków 6000.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następ.:

Marki niem. 25—24.90.
Dolary 1870.
Franki 152—150—147.
Funty 6900—6850.
Ruble carskie (500) 250.
Ruble złote 85000—84500.
Ruble srebrne 420.
Marki złote 42000.
Marki srebrne 125.
Bilon srebrny 100.

Bawełna.

BREMA, 20 lipca. (Tel. wł.). — Bawełna loco 25.20.

LONDYN, 20 lipca. (Tel. wł.).— Na giełdzie bawełnianej zaofiarowano 11,311 bel, które wszystkie były w posiadaniu rządu. Popyt żywy przy stałych cenach.

MANCHESTER, 20 lipca. (Tel. wł.). Na rynku materjałów niciarnych tendencja silna. Wśród kupców zauważono rezerwę.

LIVERPOOL, 20 lipca. (Tel. wł.). Obrót 14000 bel, wwóz 8500 bel, na lipiec 8.42, na sierpień 8.55, na wrzesień 8.63, bawełna amerykańska i brazylijska o 6 punktów niżej.

Bawełna egipska niezmieniona.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— zagranicą Mk. 450.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 80 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

Redaktor [illegible] Wanda Sa[illegible]

W [illegible] „Głosu Polskiego" Piotrkowska [illegible]